SOSNOWIEC KATOWICE.

Egzemplarz obowiązkowy

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVIII. WTOREK, 25 STYCZNIA 1927 ROKU. Nr. 24

Prenumerata miesięczna Zł. 3,50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61 553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Powrót Prezydenta Rzplitej.

Warszawa, 24.1 (Tel. wł.) Dzisiaj w południe przybył do Warszawy z parodniowego pobytu w Spale Prezydent Rzeczypospolitej. Rezultatem polowania: 2 dziki. 4 lisy i 35 zajęcy.

Nie będzie podsekretarjatu stanu spraw mniejszości.

Warszawa, 24.1 (PAT) Podane przez niektóre dzienniki wiadomości o mających być rzekomo utworzonych podsekretarjatach stanu a w szczególności o utworzeniu podsekretarjatu stanu dla spraw mniejszościowych nie odpowiadają prawdzie

Inspekcje ministra Składkowskiego.

Warszawa, 24.1 (Tel. wł.) W dalszym ciągu swojej podróży inspekcyjnej p. minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski przybył 22 b. m. o godzinie 8 rano do starostwa w Strzyżowie w województwie Lwowskiem. Po dokonaniu szczegółowej inspekcji starostwa i komendy policji powiatowej p. minister odjechał do Rzeszowa, gdzie odbył konferencję z miejscowym starostą, następnie udał się do Janowa Lubelskiego, dokonał tam inspekcji starostwa, komendy policji powiatowej i zwiedził miejscową ochronkę. Dnia 23 b. m. p. minister przybył do Lublina, gdzie odbył konferencję z p. wojewodą lubelskim Remiszewskim, wieczorem zaś wyjechał w powrotną drogę do Warszawy.

Linia kolejowe Chybie-Skoczów i Ustroń-Wisła na ukończeniu

Katowice, 24.1 (PAT) Budowa linji kolejowej Chybie—Skoczów jest już na ukończeniu i w maju b. r. będzie na niej otwarty normalny ruch osobowo-towarowy.

Również dobiega końca budowa pierwszego losu linji kolejowej Ustroń—Wisła. ... wiosną zaczną się roboty nad drugim losem tej linji, przyczem na długości 2 km. ma być przełożone koryto górnej Wisły

Wymiana więźniów.

Warszawa, 24.1 (Tel. wł.) Wedle informacyj z kół zbliżonych do Min. spraw zagranicznych, w najbliższym czasie ma nastąpić wymiana więźniów pomiędzy Litwą a Polską na podstawie układu w sprawie wymiany zawartego pomiędzy poprzednim rządem kowieńskim a Polskim czerwonym krzyżem.

Zw. L. N. a ustawa samorządowa.

Warszawa, 24.1 (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym obradował zarząd klubu parlamentarnego Zw. L. N. w związku z sytuacją, która wytworzyła się po uchwaleniu w drugiem czytaniu ustaw samorządowych w komisji administracyjnej.

Po dyskusji przyjęto sprawozdanie posła Kozłowskiego o rokowaniach z przedstawicielami innych stronnictw narodowych i postanowiono stosunek swój do ustawy samorządowej uzależnić od wyniku trzeciego czytania w komisji, do którego klub Zw. L. N. zgłasza szereg poprawek mających zapewnić ochronę interesów narodowych.

W środę dnia 26 stycznia 1927 r. o godz. 12 w poł. jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

Bernarda Rotszylda

odbędzie się na miejscowym cmentarzu uroczystość poświęcenia pomnika, na którą wszystkich krewnych i znajomych zapraszają

Zona i Dzieci.

482

Votum nieufności dla marszałka Rataja

ZGŁOSI KLUB BIAŁORUSKI NA POSIEDZENIU SEJMU.

Warszawa, 24-1. (Tel. wł.). Na posiedzeniu konwentu senjorów przedmiotem dyskusji była sprawa porządku obrad Sejmu. Postanowiono prowadzić obrady nad budżetem codziennie. Trwać będą do 10 lutego rb. W ten sposób drugie czytanie zakończoneby było 10 lutego, a trzecie czytanie w dniu 12 lutego.

Sprawę związaną z traktowaniem wniosku Rządu o wydanie aresztowanych posłów ujęto w ten sposób, że wniosek ten zostanie odesłany do komisji i sprawa ta nie będzie miała charakteru pierwszego czytania, **wobec czego dyskusja nie będzie dopuszczalną.**

Takie ujęcie sprawy **niezadowoliło posłów białoruskich, którzy przeciwko temu zaprotestowali.**

Marszałek Sejmu oświadczył, że skoro są niezadowoleni, mogą wyciągnąć konsekwencje i zgłosić votum nieufności dla niego, jednak do dyskusji w Sejmie nie dopuści.

Sprawę ustaw samorządowych postanowiono pozostawić komisji administracyjnej.

W czasie wtorkowych obrad Sejmu nad budżetem przedstawiciel Rządu głosu nie zabierze.

Po posiedzeniu konwentu senjorów rozeszła się wiadomość, że klub białoruski zgłosi wniosek votum nieufności dla marszałka Sejmu. Stanowisko takie wzmocniłoby pozycję marszałka Rataja.

Krótkie posiedzenie komisji regulaminowej.

KOMISJA NIE ROZPATRYWAŁA SPRAWY ARESZTOWANYCH POSŁÓW.

Warszawa, 24-1. (PAT). Sejmowa komisja regulaminowa i nietykalności poselskiej przystąpiła dziś do rozpatrywania sprawy wydania sądowi aresztowanych posłów.

Na posiedzeniu obecni byli marszałek Sejmu Rataj oraz przedstawiciele Rządu minister sprawiedliwości Meysztowicz, podprokurator sądu apelacyjnego Przyłuski, prokurator sądu apelacyjnego w Warszawie Rudnicki, radca Ministerjum sprawiedliwości Moldenhauer i z nadzoru prokuratorskiego przy Ministerjum sprawiedliwości p. Kuczyński.

Przewodniczący komisji poseł Popiel otwierając posiedzenie zaznaczył, że zwołał je w porozumieniu z p. marszałkiem Sejmu, choć sprawa nie przeszła jeszcze formalnie przez plenum Sejmu. Na porządku dziennym jest sprawa aresztowanych posłów. Przewodniczący zaproponował, aby przedewszystkiem wybrać referenta, a następnie skorzystać z obecności przedstawicieli Rządu i poprosić ich o udzielenie wyjaśnień. Głos zabrał marszałek Sejmu Rataj, oświadczając, iż utrzymał się „usus" u nas, choć nie postanawia tego regulamin, że wnioski o wydanie posłów są wnoszone przez Rząd do Sejmu, a plenum przekazuje je dopiero komisji. **W tym wyjątkowym wypadku marszałek zaproponował prezesowi komisji zwołanie natychmiastowego posiedzenia ze względu na to, że przetrzymywanie tych posłów w areszcie uznać należy za stan nienormalny, z którego jaknajrychlej należy wyjść. Jeżeli jednak podniesie się choćby jeden głos protestu, marszałek musiałby się czuć skrępowany dotychczasowym zwyczajem parlamentarnym i wycofałby sprawę, a jutro tj. we wtorek plenum Sejmu przekazałoby ją komisji.**

Poseł Jeremicz (klub białoruski) powiedział co następuje: **„Aresztując posłów, Rząd złamał Konstytucję, nie widzę jednak potrzeby, aby przy rozpatrywaniu tej właśnie sprawy łamać jeszcze regulamin. Nie widzę powodu do takiego pośpiechu, natomiast będę prosił p. ministra o wyjaśnienia".**

Przewodniczący poseł Popiel oświadczył na to, że na porządku dziennym jest tylko jedna sprawa. Jeżeli poseł Jeremicz podtrzyma swój protest, to posiedzenie natychmiast będzie zamknięte, a następne będzie się mogło odbyć najwcześniej we środę rano. Ponieważ poseł Jeremicz protest swój podtrzymał, przewodniczący poseł Popiel zamknął posiedzenie.

Angielskie kłopoty w Chinach.

EKSPEDYCJA WOJSKOWA I SPRZECIWY ROBOTNIKÓW.

Londyn, 24-1. (AW). Skoncentrowano dla wysłania do Chin 4 bataljony piechoty w sile 5 tysięcy żołnierzy z oddziałami korpusu tanków. 20 innych bataljonów otrzymało rozkaz przygotowania się. Rząd indyjski zgodził się na wysłanie do Chin wojsk indyjskich. Jedna brygada indyjska już przybyła do Szanghaju. Przywódcy angielskiej partji robotniczej wzywają w „Daily Herald" wszystkich pacyfistów do poparcia protestu przeciwko polityce rządu wobec Chin. W Glasgowie, Bratfort i Pertsmond powzięły zgromadzenia związków zawodowych uchwały potępiające politykę rządu angielskiego wobec Chin.

Londyn, 24-1. (PAT). Ministerjum wojny donosi, że rząd indyjski przygotowuje wysyłkę do Szanghaju 2 bataljonów wojsk angielskich i 2 bataljonów wojsk indyjskich wraz z oddziałami pomocniczemi.

Tokio, 24-1. (PAT). Japonja nie zamierza narazie wysyłać swoich wojsk, wychodząc z założenia, że jednostki, stacjonujące na wodach chińskich, podołają zadaniu na wypadek konieczności interwencji zbrojnej. 4 kontr-torpedowce japońskie otrzymały rozkaz natychmiastowego wyruszenia do Szanghaju.

P. Colban u ministra Składkowskiego.

Warszawa, 24-1. (PAT). Pan minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski, przyjął dzisiaj przewodniczącego sekcji mniejszościowej Ligi Narodów p. Erika Colbana.

P. Witos zabierze głos w Sejmie.

Warszawa, 24.1 (Tel. wł.) Klub P. S. L. „Piast" zapowiedział wniesienie szereg poprawek do ustawy samorządowej przy trzeciem czytaniu w komisji administracyjnej.

W dyskusji budżetowej na plenum Sejmu zabierze głos przez klubu p. Witos

Odznaczenia „Krzyżem Odrodzenia Polski".

Warszawa, 24-1. (PAT). W dniu 24 bm. odbyła się w Ministerjum komunikacji uroczystość wręczenia orderów „Krzyża Odrodzenia Polski" wyższym urzędnikom Ministerjum i warszawskiej dyrekcji kolejowej. Wręczenia orderów dokonał osobiście p. minister komunikacji inż. Paweł Romocki w obecności podsekretarza stanu Ministerjum komunikacji inż. Eberhadta oraz dyrektorów departamentów i naczelnika wydziału prezydjalnego. Odznaczeni zostali: Krzyżem komandorskim kierownik budowy kolei Kalety—Podzamcze inż. Józef Nowkuński, zaś Krzyżem oficerskim naczelnik wydziału Ministerjum komunikacji p. Wojciech Schmidt, kerownik działu drogowego dyrekcji warszawskiej inż. Adam Wyleżyński oraz kasjer główny dyrekcji warszawskiej p. Józef Pągowski. Pan minister komunikacji wręczył ordery odznaczonym w imieniu pana Prezydenta Rzplitej, wygłaszając przytem krótkie przemówienie.

Kurs przeszkolenia starostów.

Warszawa, 24.1 (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym rozpoczął się kurs przeszkolenia starostów. W kursie bierze udział 34 starostów oraz 6 inspektorów starostw.

Radjo dla wsi.

Warszawa, 24.1. (Tel. wł.). Min. oświecenia zamierza czynnie zainteresować się sprawami radjofonji oraz rozszerzyć akcję w kierunku krzewienia oświaty i kultury artystycznej za pomocą radjo. W tym celu Ministerjum rozpocznie za pomocą 60-tysięcznej armji nauczycielstwa energiczną akcję propagandową na rzecz **zakupu radjoodbiorników przez szkoły, gminy, domy ludowe, samorządy i młodzież szkolną.**

W najbliższym czasie specjalna komisja programowa, złożona z przedstawicieli wszystkich departamentów Ministerjum WR. i O. P. ustali program, który w każdą niedzielę będzie nadawany przez „Polskie Radjo" w godzinach popołudniowych dla ludności wiejskiej

P. Colban jedzie do Gdańska.

Gdańsk, 24-1. (PAT). Według doniesień prasy tutejszej, jutro przybędzie do Gdańska dyr. sekcji mniejszościowej Ligi Narodów p. Colban, bawiący obecnie w Warszawie. P. Colban przybywa do Gdańska na zaproszenie wysokiego komisarza Ligi Narodów van Hamela.

Groźba dla Mugdenu.

Londyn, 24.1 (PAT) „Daily Telegraph" donosi z Pekinu, że wedle informacyj ze źródeł japońskich wojska rosyjskie nad granicą mandżurską zostały wzmocnione, co stanowi groźbę dla Mugdenu

PRZEGLĄD PRASY

Dwie rzeczy pewne.

W związku z nominacją posła Miedzińskiego na ministra poczt i telegrafów i p. Dobruckiego na min. oświaty, prof. Stroński pisze w „Warszawiance“:

Dwie rzeczy są pewne.

Popierwsze to, że nietylko Rząd przesuwa się na lewo przez powołanie pp. Dobruckiego i Miedzińskiego, ale że w tej chwili już trzy grupy lewicy, P. P. S., Wyzwolenie i Klub Pracy, mają w osobach pp. Moraczewskiego, Miedzińskiego i Dobruckiego, którzy pozostają posłami czy senatorami, a w chwili mianowania nie piszą listów do marszałka o złożenie mandatu lecz listy miłosne do swych Klubów, swych parlamentarnych przedstawicieli w Rządzie.

Powtóre to, że Rząd Meysztowicz-Niezabytowski oraz Moraczewski—Miedziński—Dobrucki, a możnaby wymienić więcej, nie jest wcale więcej jednolity niż Rząd p. Skrzyńskiego od Związku L.-N. po P. P. S. i ma w sobie conajmniej te same pierwiastki niejasności i niepewności, z pochyleniem na lewo.

Naogół zaś, można określić, dlaczego dzisiaj rząd p. Baldwina, rząd p. Poincarego, rząd p. Mussoliniego jest rządem mocnym, ale nikt nie zdoła znaleźć określenia rzekomego wzmocnienia Rządu w Polsce w obecnym stanie rzeczy.

Wybory do rad miejskich

Organ socjalistów małopolskich „Dziennik Warszawski“ zamieścił wywiad z przewodniczącym komisji administracyjnej dr. Putkiem w sprawie nowej ustawy samorządowej, dr. Putek oświadczył:

— Komisja, której przewodniczę, zakończyła drugie czytanie ustaw, a do dnia 25 b. m. poszczególni jej członkowie mają złożyć poprawki, proponowane do trzeciego czytania. Do 1 lutego myślę uzgodnić je w drodze poufnych rokowań i po uzyskaniu kompromisu — w co nie wątpię — komisja w ciągu kilku posiedzeń załatwi je ostatecznie i skieruje na plenum Sejmu.

Sądzę, iż prace nad ustawami temi pójdą równolegle z pracami budżetowymi i około połowy marca możemy być gotowi.

— Czy istnieją rozbieżności w zapatrywaniach pomiędzy stronnictwami?

— Nie. Kompromis zasadniczo jest osiągnięty i robota ma pójść gładko.

— Mniejszości jednak w komisji „pięciu“, która przygotowywała kompromis nie zasiadały...

— Tak, ale przedstawiciele ich w komisji administracyjnej nie wysuwali objekcji i mam wrażenie, że interesy ich są najzupełniej dostatecznie bronione.

— Jakież więc są ustawy o samorządzie miast?

— **Miasta wybierają rady miejskie w pięcioprzymiotnikowym głosowaniu,** obliczenia głosów i mandatów dokonuje się systemem de Hondta. Prawo głosowania mają **wszyscy mieszkańcy, którzy ukończyli lat 21 i przynajmniej rok zamieszkują w danem mieście.**

Głosuje się na listy wyborcze, a **rada miejska w ten sposób wybrana na lat cztery — powołuje burmistrza i magistrat, którego skład partyjny jest proporcjonalny do jej składu.**

Burmistrz i inni członkowie magistratu mogą być powołani i z po za członków rady miejskiej, jeżeli jednak są radnymi— to obejmując stanowisko w magistracie muszą mandaty radzieckie złożyć.

— Czy ustawy utrzymały instytucję tak zwanych **„miast wydzielonych?“**

— Tak. Większe miasta — jest ich kilka, jak Łódź, Poznań, Lwów, Kraków, Wilno i t. d. — są wydzielone z powiatu i są same dla siebie powiatami. Na czele ich stoją nie burmistrzowie, a — prezydenci.

Jedno miasto zaś — Warszawa — wydzielone jest z województwa i samo jest województwem.

— A wiejskie rady gminne?

— Ponad 500 mieszkańców posiadająca gmina wybiera sobie też radę gminną w wyborach proporcjonalnych. Jeżeli ma mieszkańców mniej — to stara rada gminna decyduje, czy ma być wybrana zwykłą większością, czy też proporcjonalnie.

Analogicznie do rad miejskich — rady gminne powołują wójta i ławników.

— Czy znane jest panu prezesowi **stanowisko Rządu wobec ustaw?**

— Podczas ostatnio odbytych kilka konferencyj z przedstawicielami Ministerjum spraw wewnętrznych, oświadczono mi, iż w czasie trzeciego czytania ustaw w komisji administracyjnej Rząd weźmie żywy udział w jej pracach.

Określi też swoje stanowisko, które naogół jest przychylne jaknajszybszemu uchwaleniu ustaw i przeprowadzeniu nowych wyborów do samorządów na terenie całego państwa.

— Kiedy!...

— **Jeżeli wszystko pójdzie normalnie— myślę, że na początku lata** — kończy swe wywody dr. Putek.

Niema Polski bez Pomorza.

WIELKI WIEC MANIFESTCYJNY W STOLICY W OBRONIE POMORZA PRZED ZAKUSAMI NIEMIECKIEMI.

Warszawa, 24.1 — W ubiegłą niedzielę w Colosseum odbył się wielki wiec pod hasłem: niema Polski bez Pomorza!

25 tysięcy ludzi stawiło się na wiec. Przemawiali posłowie: Berezowski, Szturmowski (Kaszub), Sacha. Gdy po ich wywodach o „zamachu Niemców na Pomorze“ zabrzmiały słowa pieśni „do krwi ostatniej kropli i żył“... — salę ogarnął najczystszy entuzjazm patrjotyczny.

Poseł Berezowski wskazał na rękę niemiecką działającą w Polsce w kierunku pokłócenia społeczeństwa polskiego, rozerwania jego spójni wewnętrznej, osłabienia. Tej ukrytej roboty trzeba być świadomym — głosił mówca, aby jej skutecznie przeciwdziałać i mieć dość siły do odparcia niebezpieczeństw grożących krajowi.

— To niedobrze, że tu się mówi o zamachu Niemców — dowodził drugi mówca, pos. Szturmowski. Zamach — to akcja niespodziewana, gwałtowna. Nie taka jest akcja Niemców. Oni dążą uparcie, stale, konsekwentnie do oderwania ziemi kaszubskiej i to w Polsce, muszą wszyscy rozumieć. Nie wiadomo, kiedy przyjdzie rozprawa o tę ziemię, ale wiadomo napewno, że się zbliża i że na nią musimy być dobrze przygotowani.

Mówca na zakończenie wzruszonym głosem rzucił hasło: niemasz Polski bez Kaszub a Kaszub bez Polski.

Po przemówieniu jeszcze posła Sachy, redaktora „Słowa“, który omówił obecną sytuację, poseł Ilski poddał pod głosowanie następującą rezolucję:

Zebrani w sali „Colosseum“ w liczbie 5000 mieszkańcy Warszawy dnia 23 stycznia 1927 roku po wysłuchaniu przemówień poselskich, obrazujących knowania niemieckie przeciw Polsce i atak na nasze ziemie zachodnie, w pierwszym zaś rzędzie na polskie Pomorze i Śląsk, jednomyślnie uchwalają:

Naród polski stanie zwarty i zjednoczony w obronie świętej zasady nietykalności granic Rzeczypospolitej.

Zamach niemiecki na prastare ziemie polskie: Pomorze i Śląsk i próba oderwania od zjednoczonego narodu braci pomorzan i braci ślązaków wywoła wojnę na życie i śmierć, w której wszyscy Polacy potrafią spełnić swój obowiązek.

Zebrani wzywają Rząd Rzeczypospolitej, a w pierwszym rzędzie pana ministra spraw zagranicznych, by w interesie pokoju położył kres uprawianej przez Niemców i germanofilskie czynniki międzynarodowe, propagandzie na rzecz zmiany granic zachodniej Polski.

Rząd polski winien nieugięcie stać na tem stanowisku, że żadna dyskusja, dotycząca zmiany granic Rzeczypospolitej, jest niedopuszczalna.

Naród polski, stojąc mocno przy tej zasadzie, nie wątpi, że nie znajdzie się w Polsce nikt, ktoby się ośmielił zasadę tę przekroczyć.

Gdyby zaś znalazł się Polak, postępujący inaczej uznany zostanie za zdrajcę Ojczyzny i naród potrafi go ukarać przykładnie.

Cała Polska, aczkolwiek chce żyć w pokoju i zgodzie ze swoimi sąsiadami, zdecydowana jest nieugięcie bronić wszelkiemi sposobami swoich praw, a nadewszystko całości swoich ziem i wolności zjednoczonego narodu.

Zebrani wzywają cały naród do czujności i gotowości odparcia wszelkich prób wywołania zamętu wewnętrznego przez czynniki wywrotowe, użyte przez wrogów zewnętrznych za narzędzie ułatwiające ich plany zamachowe przeciw Polsce.

Rezolucja uchwalona została jednomyślnie. Przed rozwiązaniem zebrania uczestnicy wiecu, stojąc, odśpiewali Rotę.

Porażka protegowanego Sowietów.

KLĘSKA GENERAŁA FENGA. — ZWYCIĘSTWO MARSZ CZANG-TSO-LINA.

Londyn, 24-1. (AW). „Daily Telegraph“ donosi z Pekinu, że Czang-Tso-Lin pobił generała Fenga. Tysiące jeńców, olbrzymie ilości amunicji i innego materjału wojennego wpadło w ręce zwycięskiego Czang-Tso-Lina. Klęska Fenga będzie miała decydujące znaczenie dla dalszych wypadków, gdyż w ten sposób odpadłby najsilniejszy sprzymierzeniec armji kantońskiej.

CZANG-TSO-LIN OCZEKUJE POPARCIA ANGLJI.

Londyn, 24-1. (PAT). Marszałek Czang-Tso-Lin oświadczył w rozmowie z przedstawicielem „Daily Express“, że **rozporządza miljonem żołnierzy gotowych do walki z bolszewikami i że spodziewa się moralnego poparcia Anglji i innych mocarstw.** Anglja, mówi marszałek, przypisuje rządowi południowemu zbyt wielką wagę. My na północy dążymy wszelkiemi silami do utrzymania spokoju i porządku i ochrony życia i mienia cudzoziemców mimo to Anglja nie uznała naszego stanowiska. **Narodowe przesilenie może być rozstrzygnięte tylko siłą zbrojną.**

Rozwiązanie stronnictwa komunistycznego.

Praga, 24.1 (AW) Wedle socjaldemokratycznego dziennika „Straż Socjalizmu“ zanosi się na rozwiązanie stronnictwa komunistycznego w Czechach. W Ministerjum spraw wewnętrznych przygotowuje się do tego faktu. Ostatnie numery dziennika komunistycznego zostały skonfiskowane a w redakcji tego dziennika dokonano ścisłej rewizji.

Korespondencja z przyjaciółką zdradziła.

ARESZTOWANIE NACZELNEGO REDAKTORA „STALHELMU“.

Berlin, 24-1. (PAT). Według doniesień prasy, redaktor odpowiedzialny i naczelny „Stalhelmu“, Heinz, został aresztowany i odstawiony do więzienia do Siepen. Heinz aresztowany był także w roku ubiegłym w związku z napadem morderczym na b. członka organizacji „Konsul“ porucznika Wagenera.

Obecne aresztowanie Heinza **pozostaje w związku ze śledztwem w sprawie zbadania słuszności zarzutów, jakoby Heinz należał do inspiratorów mordu, dokonanego na Erzbergerze i Rathenau. Wielką rolę w tem śledztwie odgrywa korespondencja Heinza z jego przyjaciółką**

Rząd niemiecki a stan wyjątkowy w Kłajpedzie.

Berlin, 24-1. (PAT). „Berliner Borsen Zeitung“ dowiaduje się, ze rząd Rzeszy zamierza zwrócić się do rządu litewskiego z żądaniem, by z uwagi na zbliżający się w okręgu kłajpedzkim okres wyborów do sejmu zniósł istniejący tam stan wyjątkowy.

Pożyczka angielska dla Włoch.

Londyn, 24.1 (PAT) Rząd angielski zgodził się zasadniczo na zwiększenie nowej pożyczki włoskiej w wysokości 50.000 miljonów dolarów na rynku londyńskim.

Jest to wynik ostatnich rozmów Churchilla z Mussolinim i włoskim ministrem skarbu Volpim. W zamian za to Anglja domaga się, aby Włochy zaniechały propagandy i polityki na Bałkanach.

Barbarzyństwo Chińczyków.

Paryż, 24.1 (AW) Jak donoszą z Hong-Kong, przybyło z Fuczno 10 misjonarzy i 18 zakonnic katolickich. Klasztor i ochronka sierot w Fuczno zostały zupełnie zniszczone. Chińczycy uprowadzili 300 sierot, które sprzedawali po 3 dolary na ulicach do domów publicznych.

Wiadomości ze stolicy.

NIEZWYKŁE ODWIEDZINY. Do Warszawy przybyła z Rumunji wdowa po znanym z wojny światowej dowódcy rosyjskim gen. Ruzskim, rozstrzelanym przez bolszewików w roku 1917 w Esentukach na Kaukazie. P. Zenajda Ruzska-ja przybyła do Warszawy z córką Natalją, b. frajliną dworu carskiego z Rumunji, gdzie w Besarabji posiada majątek Danduszany. Obie panie pozostają w gościnności u znanego działacza sjonistycznego p. Noecha Dawidsohna, z którym pozostają w powinowactwie.

BANDYCI W „KRÓLIKARNI“. Zakład należący do Tow. opieki nad nieuleczalnie chorymi, a noszący nazwę „Królikarnia“, przy ul. Puławskiej 13, był w niedzielę w nocy widownią napadu trzech bandytów. Miejscowa służba i mieszkańcy udaremnili najście, zatarasowawszy się za drzwiami. Dopiero krzyk, który doszedł do uszu bandytów: „telefonować po policję!“ skłonił ich do ucieczki. Uciekający przez płoty bandyci pozostawili liczne ślady krwi.

WISIELEC W GMACHU TEMIDY. Kasjerka firmy B-cia Borkowscy, 24-letnia Janina Grabowska, wyjechała w zeszłym roku w czerwcu na urlop. Podczas jej nieobecności w kasie stwierdzono brak 60 tysięcy złotych. Po powrocie z urlopu Grabowska przyznała się do systematycznej defraudacji pieniędzy, które trwoniła na kupno brylantów, strojów itd. W tych dniach odbyć się miała przeciwko niej rozprawa sądowa, jednak oskarżona krótko przed sprawą popełniła samobójstwo przez powieszenie się, aby uniknąć hańby. Trupa z gmachu sądowego przewieziono do prosektorjum.

SAMOBÓJSTWO UCZNIA OFICERSKIEJ SZKOŁY ARTYLERYJSKIEJ. Na Krakowskiem Przedmieściu nr. 1 w jednym z korytarzy domu popełnił zamach samobójczy Władysław Żukowski, lat 24, kapral i uczeń oficerskiej szkoły artyleryjskiej w Toruniu. Desperat strzelił do siebie z rewolweru w okolice serca. Jak się okazało, powodem zamachu samobójczego była nieszczęśliwa miłość. W domu, gdzie Żukowski usiłował pozbawić się życia, mieszka jego ideał. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala.

SPRAWA KURNATOWSKIEGO. Śledztwo w sprawie Kurnatowskiego prowadzone jest obecnie w kierunku ustalenia liczby osób, zamieszanych w większym lub mniejszym stopniu w tę aferę. Sędzia K. Jaworowski, któremu powierzono prowadzenie śledztwa, przesłuchuje codziennie po kilka osób, między innemi, także funkcjonarjuszy urzędu śledczego, b. podwładnych Kurnatowskiego. Również Kurnatowski, w miarę potrzeby, składa zeznania dodatkowe. Śledztwo jest w pełnym toku.

RUCH STATKÓW NA WIŚLE z powodu mrozów i coraz gęstszej kry został całkowicie wstrzymany.

POPULARYZACJA SZTUKI. W dążeniu do szerzenia znajomości sztuk plastycznych wśród najszerszych warstw ludności m. Warszawy, Związek zawodowy polskich artystów-plastyków organizuje na krańcach miasta cykl okrężnych wystaw sztuki w reprodukcji. Będą one obejmowały dzieła sztuki różnych okresów i narodów. Wystawy te urządzane być mają w lokalach związków zawodowych, szkół etc. W czasie trwania wystaw odbywać się będą odczyty, wygłoszenia których podjęli się tacy prelegenci, jak prof. Noakowski, prof. Badowski i inni.

WYSTAWA PROJEKTÓW NA PLAC SASKI. Nigdy może jeszcze Kamienica Baryczków nie gościła w swych murach tylu zwiedzających, jak obecnie, na pokazie projektów na ukształtowanie Placu Saskiego. Tłumy miłośników Warszawy wypełniają po brzegi sale baryczkowskie, zawieszone projektami architektów polskich, przekształcających dotychczasowy wygląd tego serca stolicy. To nieoczekiwane zainteresowanie planem konkursu świadczy wymownie, jak żywo interesują się szerokie sfery społeczeństwa rozwojem Warszawy. Wystawa otwarta jest codziennie w Kamienicy Baryczków.

PLANY ŻYDOWSKIE.

Coraz pogodniejszy i coraz weselszy jest nastrój żydów w Polsce. Mają też żydzi coraz więcej powodu do uciechy od czasu przewrotu majowego.

Nie tak dawno polski minister spraw zagranicznych złożył raport żydowskiemu Synhedrynowi w Londynie o polskich ustępstwach wobec żydów w Polsce.

To znów generał palestyński Deeds, przyjmowany w Polsce jakby w państwie żydowsko-angielskiem Hatikwą i hymnem brytyjskim, podziałał niezwykle dodatnio na wyobraźnię tych wszystkich żywiołów żydowskich, które nietyle w Judei, ile w Judeo-Polsce pragną urzeczywistnić swoje marzenia polityczne.

Aż wreszcie specjalista mniejszościowy poseł Hołówko szepnął do ucha prasie żydowskiej, a za nim to samo głośno powtórzył nowy minister oświaty p. Dobrucki, zapowiadając uwzględnienie żądań wojującego żydostwa, a więc: rozszerzenie dekretu b. Naczelnika Państwa w sprawie gmin żydowskich na województwa wschodnie, w których dekret ten nie obowiązywał; stworzenie narodowej żydowskiej rady religijnej, która miałaby charakter urzędowy i reprezentowałaby wszystkie gminy żydowskie; nadanie prawa składania matury w języku hebrajskim w żydowskiem seminarjum nauczycielskiem w Wilnie; subwencjonowanie żydowskich szkół zawodowych oraz teatrów i kulturalnych instytucyj; usunięcie możliwości stosowania przez uniwersytety „numerus clausus“.

To wszystko dano żydom ciepłą ręką bez żadnej rekompensaty, jaką bądź co bądź przewidywała bł. p. polsko-żydowska ugoda, ot tak na „giten tog“ nowego ministra lub jak mannę, która miała podobno tę właściwość, że coraz bardziej, w miarę spożywania, zaostrzała apetyt narodu wybranego. A że apetyt ten rośnie, wymownie świadczy głos dziennika „Unzer Ekspress“, który tak pisze z racji uchwały komitetu rzeczoznawców o zniesieniu wszystkich ograniczeń prawnych w stosunku do żydów, pozostałych po rządzie carskim w Polsce:

Dajcie spokój starym ograniczeniom, niechaj już zostaną. One żydom tak czy owak żadnej szkody nie przyniosą. Dajcie nam natomiast uprawnienia, które nam są niezbędne. Stwórzcie taką ordynację do Izb handlowych, aby w niej żydzi stanowili większość, jako że oni w większości uprawiają handel w Polsce. Dajcie żydom należyte przedstawicielstwo w Radzie finansowej. Dajcie żydom miejsca w Radzie ankietowej, w której ich pominięto, gdyż uznano widocznie — ironizuje dosyć cynicznie ten sam organ — że żydzi są za słabi w dziedzinie kalkulacji i matematyki.

Zdaje się, że żydzi — gdy radość i pewność siebie ich zanadto ponosi — są istotnie słabi w kalkulacji i zawsze przeholują. Tak dzieje się z nimi obecnie, gdy z coraz lepszym apetytem politycznym rośnie czelność polityków żydowskich i bezceremonjalny ich cynizm.

Żyjemy w okresie — pisze żydowski „Hajnt“ z dnia 18 bm. — kiedy ofenzywa jest najsilniejszem narzędziem w polityce międzynarodowej. Dlaczegóż nie-libyśmy myśleć, że ta ofenzywa pokojowa nie nadaje się w polityce wewnętrznej? Żyjemy w okresie, kiedy ludzie marzą o Pan-Europie. Dlaczego nie mielibyśmy myśleć o Pan-Polonji?...

Zapominają politycy żydowscy, że marzenie o Pan-Europie należy w Polsce, zwłaszcza po ostatniem zdemaskowaniu się p. Coudenhove-Kalergi, do smutnej historji zdegenerowanego liberalizmu polskiego i że nawet najbardziej egzaltowany „pan-europejczyk“ p. Lednicki musiał wypowiedzieć „szanownemu hrabjemu“ swe [illegible]

Okrzyk bojowy żydów „Pan-Polonja“ powinien natomiast otworzyć oczy tym, którzy w ostrzeżeniach przed polityką, która dąży do stworzenia „Judeo-Polonji“, widzieli zawsze demagogiczną i „endecką frazeologję“. Dziś ośmieleni po przewrocie majowym, żydzi coraz wyraźniej wypowiadają swe ukryte dotąd plany i myśli, których wykładnikiem jest „Pan-Judeo-Polonja“.

Dlaczegóż mają bowiem ukrywać swoje plany, skoro tak łatwo je realizować przy poparciu czynników rządzących i za ich zgodą? M. P.

List z Paryża.

Radykałowie socjaliści i komuniści.

(Od własnego korespondenta „Kurjera Zachodniego“)

Paryż, 21 stycznia.

Senator Maurycy Sarraut, prezes francuskiej partji radykalno-socjalnej, wygłosił mowę polityczną na ostatniem zebraniu rady naczelnej stronnictwa. Miała ona na celu obronę radykałów przed zarzutem „konkubinatu“ z komunistami.

— Czy kto się na to zgadza czy nie — mówił senator Sarraut — partja radykalna jest najmocniejszą zaporą przeciwko komunizmowi...

A jednak faktem jest, że 9 stycznia, przy wyborach senackich, w dep. Sekwany, byliśmy świadkami bloku radykalno-socjalno-komunistycznego. Dzięki tej współpracy prawica została pobita, a na 10 nowych senatorów na Paryż z okolicą dwu „socjal-komunistów“. Z tego, co wiemy o nastrojach radykałów, socjalistów i komunistów francuskich, jest rzeczą pewną, że tego rodzaju sojusze wyborcze będą regułą we wszystkich miastach i okręgach przemysłowych przy wyborach do Izby posłów w maju 1928 roku.

Radykałowie są partją chorującą na uwiąd starczy: program swój wykonali, a odnowić się nie umieli. Dziś już nie mają monopolu na przedstawicielstwo drobnej burżuazji. Muszą wpływy swe dzielić z socjalistami na lewicy, a na prawicy zjawia się ruch chrześcijańsko-społeczny. Ten ostatni jest jeszcze słabiutki, ale w pewnych dzielnicach kraju (Alzacja, Bretanja, Północ itp.) stanowi już siłę, z którą trzeba się liczyć. Radykałowie są niewątpliwie z partjami narodowemi przeciwko **doktrynie** komunistycznej; ale również niewątpliwie pójdą przeciw tym partjom **z wyborcami** komunistycznemi.

Tak postępując mają zawsze radykałowie w myśli cyfry wyborów z maja 1924 roku. Dały one wprawdzie większość Kartelowi Lewicy, o ile chodzi o ilość uzyskanych mandatów. Kartel przecież nie uzyskał większości głosów w kraju. O tem zapominać nie należy. Oto, jako się rozdzieliły głosy dnia 11 maja 1924 roku:

Prawica	330.000
Blok Narodowy	3.200.000
Republikanie lewicy	1.000.000
Kartel Lewicy	2.644.000
Socjaliści	749.000
Komuniści	875.000
Razem	8,798.000

Z powyższej tabelki widzimy, że nawet z komunistami Kartel nie uzyskał w kraju większości, bo tylko 4,268.000 głosów, kiedy na stronnictwa umiarkowane przypada 4,530.000. Kartel wygrał tylko, dzięki szczęśliwemu dla siebie ugrupowaniu głosów w okręgach, oraz wielkiemu uprzywilejowaniu, jakie obecne prawo wyborcze daje listom, które w danym okręgu najwięcej głosów otrzymały. Zarówno radykałowie, jak i socjaliści nie chcą swych szans opierać w roku 1928 na podstawach tak lotnych. Dlatego przygotwują współpracę wyborczą z komunistami.

Trudno jest ustalić, ilu w roku 1924 było naprawdę wyborców radykalnych, a ilu socjalistycznych, albowiem w większości departamentów zgłoszono listy wspólne, a w niektórych socjaliści woleli iść do urn osobno. Na 2,644.000 głosów wspólnych socjaliści uzyskali prawdopodobnie połowę, co dowodziłoby, że w roku 1924 około 1.300.000 wyborców solidaryzowało się z radykałami, a 2 miljony z socjalistami. Fakt, że socjaliści nie chcieli z radykałami dzielić władzy i odpowiedzialności sprawił, że w szeregach wyborców kartelowych nastąpiło przesunięcie na rzecz socjalistów. Gabinet p. Poincaré'go — gdzie p. Herriot jest ministrem, a wobec którego p. Blum jest w opozycji — przesunięcie to umocni. Skutek będzie taki, że z przyszłych wyborów wyjdzie dwa razy więcej socjalistów niż radykałów. Wzrośnie również liczba komunistów.

Zachodzi jednak pytanie, co za interes mają komuniści wchodzić do takiego bloku wyborczego, gdzie spotykają się ze swymi największymi wrogami, bo „socjal-zdrajcami“? Bezpośredniego interesu nie mają żadnego. Ale patrzą dalej. Wiedzą doskonale, że rewolucja we Francji dziś jest niemożliwa, a jutro mocno wątpliwa. Doktrynerskie odosobnienie ułatwia w czasie wyborów taktykę partjom prawicy komunistów. Dlaczego nie wygrać atutu, jakim jest posiadanie prawie miljona wyborców, dla zwiększenia przedstawicielstwa komunistów w parlamencie, dla stania się arbitrem pomiędzy radykałami i socjalistami? Jest to oportunizm, ale Moskwa będzie miała z takiej taktyki o wiele więcej korzyści, niż z dotychczasowej komunistycznej prawowierności Cachin'ów, Doriot'ów i Vaillant-Couturier'ów. Jasną jest rzeczą, że nie te miernoty umysłowe tę nową taktykę obmyśliły. Została ona im narzucona przez Komintern.

Kazimierz Smogorzewski.

Wojenne przygotowania Sowietów.

BUDŻET ARMJI SOWIECKIEJ PODNIESIONO O 100 MILJONOW RUBLI.

Szereg działaczy sowieckich wystąpił w ostatnich czasach z mowami „wojennemi“. Ideolog komunizmu, Bucharin, wskazywał na konferencji partji komunistycznej w Moskwie na możliwość wybuchu wojny w niedalekiej przyszłości, wojny przeciw Rosji sowieckiej. Również i prezes Sownarkomu, Rykow, mówił o wojnie na zjeździe „Awiochimu“, towarzystwa lotniczo-chemicznego, mającego na celu stworzenie w kraju wojennego pogotowia lotniczo-chemicznego. I Bucharin i Rykow otwarcie zwracali uwagę na agresywne zamiary Anglji, zaniepokojonej ruchem wolnościowym Chin, złączonych ciesnemi węzłami współpracy z Rosją sowiecką.

Charakterystyczną rzeczą jest, że mowę na temat „Wojna zagraża Europie“, wygłosił komisarz wojskowy ZSSR, Woroszyłow. Na konferencji komunistycznej w Moskwie powiedział dosłownie:

— Wojna, której tak wypierali się jej inicjatorowie, organizatorowie przelewu krwi z lat 1914—18, wojna znowu stoi u wrót Europy, zagraża całemu światu. My niestety nie możemy powiedzieć, że proletarjat ma już tyle siły i środków, aby mógł tej wojnie zapobiec. Po pięcioletnim wypoczynku i usilnej pracy nad powiększeniem zdolności bojowej armji czerwonej, **byłoby śmieszną niedorzecznością mówić, że nie jesteśmy przygotowani.** Nasze siły wojskowe w swym rozwoju nie zostawały w tyle za rozwojem całego państwa. **Armja czerwona, morska i powietrzna flota czerwona będą zawsze gotowe.** Jeżeli się im powie: zaczynajcie, niebezpieczeństwo przed nami, powinniście spełnić swój obowiązek — wtedy armja czerwona i flota będą gotowe.

Trudno powiedzieć, do jakiego stopnia są sami władcy Rosji dzisiejszej przekonani o możliwości urzeczywistnienia takiego planu. Należy raczej domyślać się, że o możliwości wojny mówią dlatego, aby mogli usprawiedliwić szereg przygotowań wojennych, mających na celu wzmocnienie armji czerwonej.

W początkach stycznia odbyła się w Moskwie narada wyższych oficerów kawalerji czerwonej, w której wzięli udział dowódcy kawaleryjskich korpusów i dywizyj, pod przewodnictwem inspektora kawalerji, Budiennego. Na naradzie omawiano wyniki letnich ćwiczeń jazdy, oraz szereg kwestyj, dotyczących podniesienia zdolności bojowej jazdy czerwonej.

Oprócz wspomnianej narady odbył się szereg narad wojennych, w których wzięli udział dowódcy okręgów wojskowych i poszczególnych jednostek morskich. Na naradach tych przedyskutowano szereg spraw, związanych z wojskową administracją i gospodarką.

Najwięcej jednak daje do myślenia wniosek bolszewickiego ministra finansów, Briuchanowa, który wystąpił z wnioskiem o powiększenie budżetu wojskowego Rosji sowieckiej na rok 1927. Czerwonym władcom Rosji dotychczasowy, 602 miljony czerwońców wynoszący, budżet militarny już nie wystarcza. Proponują go podwyższyć o 100 miljonów, a więc do zawrotnej, przekraczającej przedwojenne wydatki Rosji na armję sumy 702 miljonów czerwońców. Przy obecnym kursie czerwońca wynosi to w naszej walucie przeszło 3 miljardy złotych.

Innemi słowy wydatki jednoroczne bolszewików na czerwoną armję wynieść mają tyle, **ile wynosi cały budżet państwa polskiego za półtora roku.**

Legenda o walce bolszewików i wszelkich żywiołów skrajnych z militaryzmem rozwiała się w świetle potwornego łańcucha cyfr, przeznaczonych na armaty, aeroplany, karabiny, armje i wszelkie śmiercionośne narzędzia wojny dla czerwonego wojska.

Komisarz Briuchanow motywuje swój wniosek o dodatkowe 100 miljonów na czerwoną armję rzekomą wojenną polityką Polski. Jest to gra fałszywemi kartami. Polska prowadzi politykę pokojową i swój budżet wojskowy zredukowała do najniezbędniejszych wydatków, mających na celu zaspokojenie najbardziej podstawowych konieczności naszej armji.

Ale bolszewikom potrzebne są pozory dla olbrzymich zbrojeń. Prasa sowiecka już od dłuższego czasu straszy ludność Rosji widmem wojny, które wywołuje rzekomo Polska. Obecnie robi to czynny minister sowieckiego rządu.

W jakim celu? Bolszewicy wiedzą dobrze, że ze strony pokojowo usposobionej Polski nie grozi Rosji żadne niebezpieczeństwo. Ogromne zbrojenia podejmują też nie dla obrony granic Rosji. Bolszewicy stawiają **wielką i uzbrojoną armję dla podboju i zrewoltowania Europy i Azji.**

Jak „mama“ Fergusson rządziła w stanie Texas?

Gubernatorem w stanie Texas (południowy kraniec Stanów Zjednoczonych) była w ciągu dwu lat ostatnich pani Fergusson. Czy fakt powierzenia jej właśnie władzy nad całym, bardzo zresztą rozległym stanem, był rzeczą właściwą, mniejsza o to. Tyle wiadomo, że nie wszystkie czynniki były z jej rządów zadowolone.

W każdym razie władze sądowe stanu uczuły się zmuszone do odłożenia wyroków we wszystkich sprawach kryminalnych aż do 18 stycznia, w którym to dniu p. Fergusson kończyła swe urzędowanie.

Sądy postąpiły w ten sposób dlatego, że prezydentka Fergusson tak wielki robiła użytek z przysługującego jej prawa łaski, iż w ciągu dwuletniego urzędowania **ułaskawiła 3177 przestępców,** którzy wszyscy, dzięki temu, uniknęli kary.

Bo p. Fergusson ma bardzo tkliwe serce, może zresztą chciała ona udowodnić tylko, że nie każda kobieta staje się hjeną, gdy dadzą jej władzę i nad męskim rodem. Wogóle, w swych urzędowaniach kierowała się ta prezydentka nietylko rozumem, ale i sercem. Liczyła może na to, że zawstydzeni łagodnem traktowaniem zbrodniarze zmienią zupełnie tryb życia i zostaną uczciwymi ludźmi.

Jeśli tak myślała, musiała z czasem dojść do wniosku, że poglądy te na niczem nie były oparte, owszem, posłużyły jedynie do tego, że świat przestępczy doznał wielkiego rozrostu.

Ale „mama“ Fergusson, bo tak ją powszechnie w całym stanie Texas nazywano, zupełnie się z tem nie liczyła i była wierna swym poglądom. Bo, pod koniec rządów ogarnął ją poprostu **jakiś szał ułaskawiania:** jednego tylko dnia — 11 stycznia — podpisała 32 ułaskawienia czy zwolnienia od kary.

Widząc to właśnie sądy postanowiły ogłosić wyroki w sprawach już osądzonych dopiero po 18 stycznia, kiedy już kto inny stał będzie na czele stanu Texas. Świat zbrodniarzy tem postanowieniem sądów jest „do żywego dotknięty“, bo zamiast na wolność wypadnie niejednemu pójść za kratę.

Opera w Katowicach.

P. Zamorska w Trawiacie.

Verdi uchodzi za typowego przedstawiciela włoskiej opery, który skomplikowane problemy twórczości operowej roztapia w płomiennym żarze swej południowej melodyki. Partje wokalne jego oper stanowią kompletny rysunek twórczych intencyj mistrza, a rola orkiestry ogranicza się do podmalowania tego rysunku to dyskretnemi, to znów pełnemi barwami jego natchnionej harmoniki i mistrzowskiej instrumentacji. Nie we wszystkich operach Verdi'ego jest jednak kult pielęgnowanego śpiewu i pięknej melodji najwyższym ideałem artystycznym. W miarę dojrzewania talentu genjalnego kompozytora dokonywa się bowiem w Verdim proces, który przesuwa główny nacisk z partyj wykonalnych do orkiestry, który zastępuje jednostronne zamilowanie do bel canta dążnością do dramatyczno-wyrazowego opracowania swych utworów, aż osiąga w swych ostatnich dziełach (Otello i Falstaff) doskonałe zrównoważenie pierwiastków muzyczno-wokalnych i sceniczno-dramatycznych — syntezę, która się tylko największym twórcom operowym powiodła szczęśliwie.

Trawiata jest jednym z momentów owego procesu dramatyzowania, owego zmagania się genjusza z dochodzącą do absurdów modą włoskiej wirtuozerji wokalnej. Śpiew jest w tej operze jeszcze wszystkiem, ale jest z genjalną intuicją dostosowany do dramatycznych sytuacyj; a w orkiestrze nie brak miejsc, które wskazują, że twórca opracował jej partje staranniej, niż wszyscy jego rodacy, a nawet niż to sam czynił w swych dotychczasowych operach.

Trawiata jest utworem, którego punkt ciężkości oscyluje między bel cantem a wyrazem dramatycznym i dlatego nie jest mimo swej całej genjalności i piękna jednostką idealnie doskonałą i zamkniętą w swym stylu.

Wykonanie Trawiaty nie jest wobec tego tak łatwe, jak się napozór wydaje, gdyż ustosunkować się do dwu walczących z sobą w tem dziele dążności twórczych znaczy wejść w niebezpieczny kompromis.

P. Zamorska — która tym razem zajęła miejsce kierownicze i nadała wykonaniu piętno swej indywidualności — ujęła operę nawskroś dramatycznie. Zwłaszcza II i IV akt był oddany z zadziwiającem mistrzowstwem; konflikt przekonał, oddziałał silnie i wytrzymał odpowiednie naprężenie do końca dzieła.

Lecz braki libretta opery (daje zbyt szerokie przywileje idei bel canta, a pokrzywdza stronę dramatyczną) występują w takiem ujęciu tem wyraźniej.

Nowoczesne ujęcie p. Zamorskiej jest naszej psychice bezsprzecznie bliższe, niż każde inne, lecz problemu, zamkniętego w Violecie ostatecznie nie rozwiązuje.

Do wysokiego poziomu wykonania przyczynił się z pozostałych artystów najbardziej p. Nazożny w roli Jerzego Germonta; dał kreację skończoną, opracowaną i nad miarę szlachetną; dzięki niemu wykonanie całości należy do tych, które przykuwają widza z niesłabnącą ani na chwilę mocą.

P. ...owski starał się dać w roli Alfreda z siebie jaknajwięcej; starania tego zasłużonego artysty były tak oczywiste i pomysły go czasami do tak udatnych momentów, że zapominało się o tem, co mu zbywało na warunkach do roli Alfreda.

Strona muzyczna nie zadawalała; zespół rznięty robił wrażenie, jakdyby też zaniemógł na gruźlicę; miejscami (w owerturze: IV akcie) budził obawę, że go spotka los Violetty przed końcem przedstawienia. Drzewo nie stroiło. Tempa zdawały mi się naogół zbyt powolnemi, pozbawionemi nerwu.

Wiele szczegółów orkiestrowej partycji, któremi się niegdyś żywo zachwycałem, pokazywało mi tym razem tak obojętne, wyblakłe twarze, żem je z ledwością poznał; bolałem nad ich smutnym losem: Biedactwa, tak zmizerniały, pewnie im śląski klimat nie służy.

Feliks Sachse.

Z ruchu wydawniczego.

Nakładem księgarni Trzaska Ewert i Michalski. Warszawa, Krak.-Przedmieście nr. 13 ukazał się zeszyt 23 „Ilustrowanej Encyklopedji. Zeszyt obejmuje litery: Kry—Kyw. Cena zeszytu 6 zł. 50 gr. W prenumeracie 4 złote. 479

„Miesiąc książki dla młodzieży szkół powszechnych“.

Jesteśmy świadkami powszechnego zanikania czytelnictwa wśród społeczeństwa dorosłego, gdy chodzi o czytanie dzieł wartościowych, poważnych a interesujących.

Jesteśmy też świadkami niepocieszającego zjawiska opanowania rynków księgarskich przez książkę sensacyjno-brukową i natrętnego wdzierania się tej książki do rąk ludzi wszystkich warstw bez różnicy płci i wieku.

Obserwujemy smutny objaw wytrącania z rąk czytelników poważniejszej literatury na korzyść różnych Leblanców i Doyle'ów, co gorsza, obserwujemy wytrącanie już z rąk młodzieży szkolnej dobrej książki, dającej jej lekturę interesującą, a przytem poważną i ideową.

O ile trudniejszą jest sprawa reformowania czytelnictwa wśród dorosłych, o tyle zwrócenie uwagi na czytelnictwo wśród młodzieży szkolnej i przeciwdziałanie zgubnym wpływom nieodpowiedniej lektury u samych podstaw przez wychowanie młodzieży już na terenie szkoły powszechnej w atmosferze miłości i poszanowania dobrej książki, przez dostarczenie tej młodzieży budzącej zainteresowanie i zarazem pouczającej literatury jest do przeprowadzenia.

Jeśli 50 pr. szkół powszechnych w Polsce nie ma zupełnie bibljotek, a około 25 proc. posiada dopiero ich zaczątki, to nie możemy się dziwić, że młodzież szkolna znajduje się po nauce na ulicy, lub na pastwisku, szukając mniej kulturalnych i przyzwoitych rozrywek, albo, zasmakowawszy w czytaniu książek, po wyczerpaniu skromnego zapasu bibljoteczki szkolnej, głodna nowych wrażeń, szuka na lewo i prawo i czyta, co jej przypadek podsunie.

Na terenie powiatu Będzińskiego, a przedewszystkiem w miastach Zagłębia, dzięki należytemu ocenianiu znaczenia bibljotek szkolnych przez czynniki samorządowe, nie skąpiące na ten cel funduszów, oraz dzięki inicjatywie nauczycielstwa i niektórych opiek szkolnych, nie skąpiących pracy i zabiegów około powiększenia bibljotek, stan ich tak ilościowy jak i jakościowy nie jest wprawdzie fatalny; owszem są szkoły nieliczne coprawda, posiadające do tysiąca i ponad tysiąc dziełek w swym księgozbiorze, ale do zupełnie należytego postawienia tej sprawy już nie we wszystkich szkołach, ale przynajmniej w ich większości jest jeszcze daleko.

Szczególniej niekorzystnie przedstawia się sprawa bibljoteczek szkolnych w szkołach wiejskich mimo niestrudzonej pracy większości nauczycielstwa.

Brak zrozumienia i poparcia ze strony miejscowego społeczeństwa kładzie najczęściej tamę poczynaniom najbardziej zapalonego nauczyciela, jeśli nie kończy się gorzej, bo posądzeniem go o osobisty interes, o chęć wzbogacenia się kilku lub kilkunastu zebranemi złotemi.

Wiejskie samorządy gminne i szkolne przewidują corocznie w projektach budżetów skromne subwencje na zaopatrzenie szkół w bibljoteki, gdy jednak ta pozycja budżetowa przychodzi przed forum zebrania gminnego, bywa z reguły jako ustawowo nie obowiązującą odrzucana; na akt dobrej woli najczęściej nie potrafi się zdobyć jeszcze dzisiejsze zebranie gminne nawet na książki dla swoich dzieci. Są i to piękne wyjątki — ale niestety tylko wyjątki.

Jeśli takie jest ustosunkowanie się starszego społeczeństwa do intelektualnych potrzeb młodzieży w jednym z najbardziej zouropeizowanych powiatów, to jakże ono musi wyglądać w powiatach o niższej kulturze!

Ażeby pozyskać dla idei szerzenia czytelnictwa wśród dzieci najszersze warstwy społeczne, ażeby dla tej idei zdobyć masy nieuświadomione do dnia dzisiejszego, rozpoczyna polska szkoła powszechna celową akcję.

W lutym b. r. z polecenia Ministerjum W. R. i O. P., mającego szczegółowe dane, charakteryzujące stan bibljotek szkolnych w całej Polsce ma być zorganizowana akcja propagandowa pod hasłem „Miesiąc książki dla młodzieży szkół powszechnych“.

W ciągu tego miesiąca zapulsuje we wszystkich szkołach powsz. Polski żywy ruch, bez naruszenia zresztą normalnego toku pracy.

Propaganda dobrej książki polskiej przenikać będzie w tym okresie całe życie szkolne: pogadanki z młodzieżą, z rodzicami na specjalnych zebraniach, odczyty i referaty, wystawy książek, przedstawienia, poranki, obrazy świetlne mają zacieśnić związek społeczeństwa ze szkołą, mają zbliżyć pokolenie dojrzałe z „milusińskiemi“, a jako zasadniczy cel stawiają wyrobienie przekonania tam, gdzie tego trzeba, że dobra książka polska warta jest, by ją czytać, by ją pozwolić czytać młodzieży, by nie żałować na nią groszy, gdy się wyrzuca złote na... alkohol.

Niewątpliwie znajdzie szlachetny wysiłek lutowy polskiej szkoły powszechnej uznanie i poparcie całego uświadomionego społeczeństwa.

Przypuszczać na pewno należy, że tak Rady Szkolne, Dozory i Opieki, jak i Magistraty oraz Urzędy gminne ułatwią w miarę możności przeprowadzenie akcji propagandowej i same wezmą w niej czynny udział.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

25 Wtorek

Dziś Nawróc. św. Pawła.
Jutro Polikarpa B. M.
Wsch. słońca 7.44
Zach. „ 3.36

„PAWIE OKO“.

W Sosnowcu: Dzisiaj po raz ostatni o godz. 7.15 i 9.15 przegląd szlagierów „Na całego!“. W czwartek premjera sensacyjnej nowej rewji. Ostatnie nowości stolicy, które obecnie idą w Qui pro quo i Perskiem Oku.

W Dąbrowie: W środę o godzinie 8.15 w „Komedie“ Trędowata w Pawiem Oku“. Pozostałe bilety w cukierni Wl. Pietrzaka.

Kinoteatry w Sosnowcu.

graja dzisiaj:

Udziałowy: Don Kiszot — Pat i Patachon.

„Oaza“: „Męczennica Zmysłów“.

Sfinks: Matka, córka i kochanka.

Zmiana kierownictwa w teatrze sosnowieckim?

Wczoraj podaliśmy wiadomość o zamknięciu podwoi teatralnego, wobec tego, że dzierżawca teatru p. Knake - Zawadzki eksmitował Zrzeszenie artystów z gmachu teatralnego. Obecnie dowiadujemy się, że o kierownictwo teatru w Sosnowcu stara się dyrektor teatru katowickiego, p. Kazimierz Biernacki. Dziś ma się w Magistracie sosnowieckim odbyć w tej sprawie konferencja. Objęcie teatru sosnowieckiego przez dyrekcję katowicką byłoby narazie, zdaniem naszem, najlepszem wyściem w kłopotliwej sytuacji władz miejskich.

Pieśniarstwo w województwie Kieleckiem

Na terenie województwa Kieleckiego istnieją trzy okręgi śpiewacze, mianowicie: Zagłębia Dąbrowskiego, kielecki i radomski.

Najwięcej Tow. śpiewaczych posiada okręg naszego Zagłębia, liczy bowiem 18 drużyn, okręg kielecki posiada 11 zespołów, radomski 9.

Ilość członków zespołów śpiewaczych zrzeszonych w Związku Stowarzyszeń wojew. Kieleckiego wynosi: w okręgu radomskim 277 osób, w okr. kieleckim 442 osób w okr. Zagłębia Dąbr. 811 osób razem 1530 osób

Delegaci i mężowie zaufania.

Na przestrzeni kilku miesięcy odbyły się wybory delegatów i mężów zaufania. Na 14 kopalniach — jak wynika z ostatecznego rozrachunku—poszczególne listy otrzymały głosów: Związki klasowe 13148 (192 mandaty), Praca Polska 1491 (21 mandatów), NPR. 228 głosów (2 mandaty). **Praca Polska uzyskała więc na 14 kopalniach 10 proc. głosów i tyleż mandatów.**

Poszukiwania zaginionych.

Jak się obecnie okazało, uczenice Słodczykówna i Wieczorkówna z Sosnowca napisały przed wyjściem z domu list do rodziców, w którym żegnają się z nimi i zawiadamiają o postanowieniu utopienia się. Wczoraj przez całe popołudniu straż miejska zawodowa przeszukiwała Brynicę od ulicy Wysokiej w kierunku Radochy. Jednakże na żadne ślady zaginionych nie natrafiono. Poszukiwania po ostatnich opadach śniegu są bardzo utrudnione. Dzisiaj w dalszym ciągu straż będzie przeszukiwać Brynicę.

Projekt budowy centralnego sierocińca.

Wczoraj odbyło się posiedzenie powiatowego Komitetu opieki społecznej. Na posiedzeniu tem dr. K. Ryder przedstawił szkic projektu centralnego sierocińca, który ma powstać sumptem wszystkich samorządów powiatu Będzińskiego. Projekt uzyskał aprobatę zebranych, a dla szczegółowego rozpatrzenia sprawy szkice zostaną rozesłane do rozpatrzenia wydziałom budowlanym poszczególnych samorządów. Celem umożliwienia rozpoczęcia realizacji projektu jeszcze w tym roku, postanowiono wstawić do przygotowywanych obecnie budżetów pewne sumy na rozpoczęcie budowy.

Łapacze ź legitymacją!

Nielada kłopot mają kupcy żydowscy w Zagłębiu z „łapaczami“. Np. w Sosnowcu żydowski Związek kupców samodzielnych wystąpił przeciw instytucjom łapaczy, a w ślad za tem niektórzy kupcy zamieścili nawet napisy: „Tu nie przyjmuje się łapaczy“ itp. W obronie łapaczy stanęli natomiast drobni kupcy żydowscy, którzy nawet urządzili w tej sprawie zebranie. Na tem zebraniu wystąpiono przeciw tępleniu łapaczy przez Związek kupców samodzielnych i w dalszej konsekwencji uchwalono nawet założyć własną organizację pod nazwą „Związek drobnych kupców“, która ma łapaczom wydać odpowiednie legitymacje.

Będzie więc miało Zagłębie łapaczy z legitymacjami. Wątpliwem jest jednak, czy władze przyjmą do wiadomości fakt powstania nowego zawodu, który właściwie jest zawodem pośrednika handlowego i jako taki musiałby podpadać pod odpowiednie klauzule ustawy przemysłowej, płacąc podatki stosownie do zarobku, wahającego się w naszych warunkach między 500 — 1000 zł. miesięcznie.

Sprawa ta, będąca wytworem niezdrowych stosunków w handlu żydowskim, jest aktualną na terenie Zagłębia tylko w Będzinie i Sosnowcu jeszcze z czasów przed wojną, a zaogniła się w ostatnich latach, gdy wiele sklepów znalazło pomieszczenie w mieszkaniach prywatnych, na podwórkach itd. Nie uregulują tej sprawy kupcy żydowscy, w niej bezpośrednio zainteresowani, a przeto władze winny w nią wglądnąć i uregulować pod kątem obowiązujących ustaw i rozporządzeń.

Spieszyć się z płaceniem podatków.

Magistrat m. Sosnowca rozlepił ogłoszenia, w których zawiadamia, iż celem ułatwienia płatnikom uiszczania podatków miejskich, zmniejszył odsetki za zwłokę z 4 proc. miesięcznie do 1 proc. miesięcznie dla wszystkich tych płatników, którzy uiszczą zaległe podatki miejskie lub dodat do podatków państwowych do dnia 31 stycznia 1927 roku. Po tym terminie obowiązywać będą odsetki za zwłokę w dawnej wysokości.

Jednocześnie Magistrat nadmienia, iż od 1 stycznia 1927 r. dla zlikwidowania zaległości podatkowych, liczba sekwestratorów miejskich zostanie powiększona.

Celem uniknięcia kosztów sekwestru (5 proc.), winni płatnicy uiścić zaległości podatkowe przed przyjściem sekwestratora.

Ceny artykułów pierwszej potrzeby.

Wczoraj na rynku artykułów pierwszej potrzeby notowano następujące ceny: schab 3 zł. kg., słonina 3 zł. 20 gr. — 4 zł. kg., mięso wołowe 2 zł. 40 gr., masło zwyczajne 6 zł. 25 gr. kg., masło śmietankowe 7 zł. 50 gr., jajko 18 gr. sztuka

Rewizja doraźnych zasiłków dla górników

Minister pracy postanowił zrewidować wysokość zapomóg doraźnych, wypłacanych bezrobotnym górnikom.

Bezrobotni górnicy pobierają zasiłki ustalone na zasadzie zarobków z roku 1925.

Wartość tych zapomóg z powodu wzrostu drożyzny, spadła do połowy.

Zaznaczyć należy, iż na Górnym Śląsku zarejestrowano czterdzieści kilka tysięcy bezrobotnych, w Zagłębiu Dąbrowskiem około 14 tysięcy, w zagłębiu Chrzanowskiem 4 tysiące. Zaledwie 20 proc. tych górników pobiera zasiłki ustawowe. Reszta korzysta z zapomóg doraźnych.

Posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie.

W czwartek, dnia 27 bm. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie, z następującym porządkiem obrad: przyjęcie protokułu. Wniosek Magistratu i komisji budżetowo-skarbowej o upoważnienie Magistratu do wydatkowania w I kwartale r. b. czwartej części sum poszczególnych kredytów, przewidywanych budżetem miasta na rok 1926. Wniosek Magistratu i komisji drog.-bud. w sprawie zamiany gruntu z nie. Szlajfsztajnem obok dworca w Będzinie. Rozpatrzenie podania właścicielki restauracji „Cristal“ o przedłużenie godzin handlu do godz. 1 w nocy. Wniosek komisji skarbowo budżetowej o reasumcję uchwał w sprawie zmniejszenia kar za zwłokę płatnikom z 3 na 2 proc. Uchwalenie w 2 i 3 czytaniu statutów podatkowych: o opłatach kancelaryjnych, o opłatach za ubój w rzeźni, o opłatach za korzystanie z miejsc handlu na Starym Rynku i Targowicy, za wynajęcie mieszkań w hotelach, pokojach umeblowanych itp. od zbytku mieszkaniowego, od widowisk i zabaw, wreszcie do datek do państwowego podatku przemysłowego i obrotowego. Sprawa uposażenia emerytalnego b. prezydenta Ryppa. Uchwalenie w 2 czytaniu umowy z gazownią w Królewskiej Hucie na dostawę gazu. Uchwalenie w 2 czytaniu przepisów dla targowisk i rzeźni. Wniosek dr. Rechtmana o wypłacenie nauczycielstwu jednorazowego zasiłku.

Z życia kolonji Walcowni „Hr. Renard“ na Dębowej Górze.

W ub. niedzielę r.b. odbył się wieczór wokalno-muzyczny, urządzony staraniem miejscowego T-wa Sportowego „Rozwój“.

Wieczór ten drugi z kolei, daje chlubne świadectwo o pracy Zarządu T-wa, który stara się w tej oddalonej i pozbawionej wszelkiej komunikacji z Sosnowcem dzielnicy dać godzinę rozrywki, pogrążonym do niedawna w jałowym śnie mieszkańcom.

Niestety, usiłowania Zarządu Twa „Rozwój“, niepodlegającego żadnym wpływom politycznym, natrafiają na duże przeszkody, wywoływane przez komunistów i socjalistów niezadowolonych z każdej pracy, która nie idzie im na rękę.

Pomimo powyżej wskazanych trudności imprezy T-wa „Rozwój“ mają ustaloną opinję pośród wielu robotników i urzędników, którzy stale wypełniają salę po brzegi, zmuszając Zarząd do ograniczania ilości sprzedawanych biletów i odsyłania spóźniających się do domu.

Program wspomnianego wieczoru składał się: z popisów orkiestry symfonicznej pod batutą p. Wernera, przeplatanych ładną grą solową na skrzypcach p. Chwista, oraz deklamacjami i monologami wykonanemi przez pp. Kujawiankę, H. Pelca i Zemlę. Dzięki usilnej pracy p. Wernera orkiestra, aczkolwiek niedawno zorganizowana, grała nieźle. P. Kujawianka i p. Zemla zbierali zasłużone oklaski.

Na szczególną uwagę zasługują monologi „Jenta cokolwiek przekupka“ oraz „Opowiadanie chłopca o wojnie napoleońskiej“, wykonane przez dobrego humorystę p. Henryka Pelca, który swem pojawieniem się wywoływał burzę oklasków.

Zarządowi i wykonawcom należą się szczere słowa uznania i zachęty do dalszej pracy. Widz.

Turniej szachowy.

Stan turnieju o mistrzostwo pow. Będzińskiego po 9-ciu rundach przedstawia się jak następuje: pp. I. Jasny i Goldmine 7 (1), p. A. Jasny i prof. Zawadzki 6 i pół (2), p. dr. Szeniawski 5 (1), p. Redlic 4 (1), pp. Merin i Zylberger 4. p. Stryj 1 i pół, p. Kimelman 1 (1), p. Halpern pół (2), p. Ingster 0 (2). W nawiasach partja do 9-ciu brakujące. Pp. Stryj, Halpern i Ingster, którzy bez zgłoszenia do kierownictwa turnieju przyczyn na ostatnie rundy nie stawili się, partje w omawianych dniach przez nich grane przegrali na zasadzie walkower.

Sensację stanowiła partja p. Redlic — p. prof. Zawadzki, którą do pozycji wygranej doprowadził p. Redlic, jednak w następstwie błędu ją przegrał.

W sobotę 29 i w niedzielę 30 bm. odbędą się 2 ostatnie dni turnieju. Zostaną rozegrane m. in. partje: w sobotę o 8 wiecz. p. A. Jasny — p. Goldmine, w niedzielę o 10 rano p. Goldmine — p. I. Jasny i p. A. Jasny — p. prof. Zawadzki (przypuszczalnie partja o dyplom i tytuł mistrza), w niedzielę o 5 popoł. p. prof. Zawadzki — p. dr. Szaniawski i p. I. Jasny — p. A. Jasny. Zwycięzca turnieju otrzymuje dyplom i tytuł mistrza Zagłębia Dąbrowskiego na rok 1926-27, dwaj następni — honorowe oznaczenia.

Podczas nieobecności.

Onegdaj wieczorem podczas nieobecności domowników, włamali się do mieszkania kierownika browaru sieleckiego p. Jastrzębskiego Kazimierza, zam. w Sosnowcu przy ul. Browarnej nieznani sprawcy, przyczem skradli większą ilość garderoby, wartości 980 zł. Policja prowadzi dochodzenie.

Ze stajni.

Onegdaj skradziono ze stajni Towarzystwa sosnowieckiego, przy ul. Małachowskiego 2 lejce i derkę, wartości 250 zł. O kradzieży zawiadomiono policję, która zajęła się odszukaniem złodzieja

Skazanie morderczyni dziecka.

(l) Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał wczoraj na rok więzienia mieszkankę Dąbrowy 24-letnią Juljannę Kikleńską (Okrzei 16) za to, że w dniu 27 lutego r. ub. po urodzeniu dziecka, utopiła go w kloace. Dziecię to wydobyła policja jeszcze żywe, umarło ono jednak 2 marca ub. r., według orzeczenia lekarskiego, wskutek zatrucia gazami. Kikleńska tłomaczyła się, że poród nastąpił w ustępie nagle, bez jej wiedzy i woli. Była ona raz już za podobną zbrodnię skazana na 3 miesiące więzienia przez Sąd okręgowy.

Zlikwidowanie bandy złodziei kolejowych

Policja będzińska po mozolnych poszukiwaniach ujęła szajkę opryszków, złożoną z kilku wytrawnych „fachowców“, która od dłuższego czasu okradała podróżnych oraz przesyłki kolejowe. Rzezimieszków osadzono pod kluczem.

„Hydra“ przed sądem.

(l) Tej hydrze raz muszę głowę urwać... — mawiał z całą stanowczością p. Aleksander K. Chodziło o nieznanego rzezimieszka, który systematycznie, co noc kradł z komórki węgiel.

Wreszcie przyłapano nieuchwytnego złodzieja Jana Szolla i oddano go w ręce policji. Sąd skazał go na miesiąc aresztu. Hydrę pozbawiono głowy...

Odpowiedzi Redakcji.

Stałemu czytelnikowi w Dąbrowie. Istnieje sierociniec w Ząbkowicach. Należy się zwrócić do wydziału opieki społecznej Magistratu dąbrowskiego.

ARESZTOWANIE SPRAWCÓW WŁAMANIA DO BANKU DYSKONTOWEGO W WARSZAWIE.

W niedzielnym wydaniu „Kurjera Zachodniego“ donosiliśmy o aresztowaniu na granicy czesko-słowackiej dwuch podejrzanych osobników, przy których władze celne znalazły gotówkę 100.000 zł. Obecnie wyjaśnia się, że aresztowani są sprawcami znanego włamania do skarbca Banku dyskontowego w Warszawie, wykonanego przez świetnie zmodowany chodnik podziemny. Bandyci nazywają się: Marjan Danielewski i Stanisław Szewczyk. Obaj pochodzą z Warszawy.

Aresztowania włamywaczy, którzy ze zrabowanemi pieniędzmi usiłowali się ukryć zagranicą przed pościgiem policyjnym, dokonał strażnik celny Goj, na odcinku granicznym Gotkowice w pow. Rybnickim. Danielewski i Szewczyk posiadali przy sobie, prócz pieniędzy, bogato zaopatrzony w wszelkiego rodzaju przyrządy warsztat, składający się z wytrychów, raków, borów itp.

Teatr Polski w Katowicach.

Repertuar.

Wtorek. dnia 25 bm. „Cnotliwa Zuzanna“ Nowy Bytom.

Wtorek dnia 25 bm. „Pociąg widmo“ premjera.

Środa dnia 26 bm. „Cały dzień bez kłamstwa“ Cieszyn.

Środa dnia 26 bm. „Madame Butterfly“ (występ p. Teiko-Kiwa i Fr. Bedlewicza.

Czwartek dnia 27 bm. „Księżniczka Ilica“ Królewska Huta.

Czwartek dnia 27 bm. „Wieczór trzech króli“ Bielsko.

Piątek dnia 28 bm. „Wieczór trzech króli“ popołudniu dla młodzieży szkolnej.

Piątek dnia 28 bm. „Księżniczka Ilica“.

Sobota dnia 29 bm. „Sprzedana narzeczona“ premjera.

Sobota dnia 29 bm. „Pociąg widmo“ Wodzisław.

Niedziela dnia 30 bm. „Lakme“ Bytom.

Niedziela dnia 30 bm. „Pociąg widmo“ Tarnowskie Góry.

Drugi i ostatni występ p. Teiko-Kiwa słynnej śpiewaczki japońskiej w operze Puccini'ego „Madame Butterfly“ odbędzie się w środę dnia 26 stycznia.

Dyrekcja przypomina, że środowe przedstawienie „Madame Butterfly“ rozpocznie się punktualnie o godzinie 7 wieczór.

Oczyścić to bagienko.

Wiadomo ogólnie, jaką rolę w życiu Śląska odgrywa niemiecka administracja przemysłu śląskiego. Agitacja za szkołami mniejszości, protegowanie robotników Niemców, a szykanowanie i pozbawianie pracy Polaków, nacisk progermański w okresie wyborów itp., są faktami, wiele razy już udowodnionemi, z repertuaru pozafachowych prac urzędników niemieckiego przemysłu na Śląsku. Wobec tego należałoby przystąpić już w najbliższym czasie do zasadniczego czyszczenia tego bagienka snującego wyziewy zarazy niemieckiej na polską ziemię. Najważniejsze zmiany zajść powinny w hucie Bismarka, w hucie Baildon, w administracji zakładów przemysłowych ks. Pszczyńskiego i w zakładach Gische. Wszyscy skompromitowani urzędnicy przemysłowi na najwyższych i niższych stanowiskach muszą być usunięci, a na ich miejsca zaangażowani tacy, którzy lojalnie odnoszą się do państwa polskiego i nie będą wyzyskiwać swoich wpływów dla celów roboty politycznej.

Pruscy ministrowie na Śląsku opolskim

Według informacyj prasy niemieckiej, na zaproszenie prezydenta rejencji opolskiej przybywa w dn. 2 lutego na Śląsk niemiecki pruski minister spraw wewn. Grzesiński, aby wziąć udział w poświęceniu nowych budynków policyjnych w Gliwicach, Bytomiu i Zabrzu. Prawdopodobny również jest przyjazd do Opola ministra gospodarki państwowej dr. Curtiusa na dzień 31 bm. i 1 lutego, celem wzięcia w bezpośredni kontakt z tamt. sferami przemysłowemi.

Wyjazd marszałka Sejmu śląskiego.

Marszałek Sejmu śląskiego Wolny, wyjechał w dniu wczorajszym do Paryża, celem wzięcia udziału w posiedzeniu Rady nadzorczej „Skarbofermu“. Równocześnie wyjechał do Paryża p. Malawski, naczelnik Urzędu górniczego w Katowicach.

Dolar w Katowicach.

Wczoraj płacono w Katowicach za 1 dolara w obrotach międzybankowych 9.04 zł. przy zniżkowej tendencji.

Proces fałszerzy dziesięciozłotówek.

DĄBROWIANIE NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

Wczoraj na ławie oskarżonych przed sekcją karną Sądu okręgowego w Sosnowcu w składzie: przewodniczący Sokólski, sędziowie Jankiewicz i Krzemuski, zasiadło czworo obwinionych o fałszowanie, względnie puszczanie w obieg fałszywych dziesięciozłotówek. Są to: Zygmunt Piętka (Gołonóg), Andrzej Bizaga (Dąbrowa, Dąbrowska 2), Juljan Gacek (Dąbrowa) i Antonina Szlęzak (Dąbrowa, Fabryczna 33). Oskarżał prokurator Koenig, sekretarzował apl. Raykowski. Piąty oskarżony Karol Kubik (Dąbrowa, Sienkiewicza 11), pozostawiony przez sędziego śledczego na wolności,

uciekł w obawie przed karą.

Z aktu oskarżenia widać, że dnia 21 czerwca ub. r. zatrymano w potajemnej szynkowni Goniewicza w Dąbrowie osk. Juljana Gacka podczas usiłowanego puszczenia w obieg falsyfikatu 10-złotowego. Jak się okazało, banknot ten otrzymał Gacek od osk. Piętki, który podrobił go zręcznie, piórkiem i tuszem. Piętka upominał Gacka, ażeby falsyfikaty puszczał w obieg

tylko w potajemnych szynkowniach,

tam bowiem najłatwiej to zrobić. Piętka podrabiał 10-złotówki u swego ciotecznego brata osk. Bizagi, gdzie podczas rewizji znaleziono 6 buteleczek różnokolorowego tuszu, arkusz kalki i papier hektograficzny.

Według zeznań świadka Wincentego Kotuli — na wiosnę ub. r. przyszedł do niego osk. Bizaga i

kupił gołębia za 1 zł. 50 gr.

płacąc 10-złotówką. Na drugi dzień Kotula przekonał się, że otrzymany banknot jest falsyfikatem i odesłał go Bizadze, a gdy ten nie mógł mu wypłacić autentycznych biletów, wziął odeń w zastaw kurtkę.

Św. Jakób Hejczyk zeznał, że w dzień 4 kwietnia ub. r. otrzymał od osk. Kubika

fałszywą 10-złotówkę za siano.

Jak ustalono, Kubik otrzymał ten banknot za dostarczone pieczywo od osk. Szlęzakowej, która wiedząc, że jest to falsyfikat, dała go jednak Kubikowi, mówiąc: „jeżeli uda ci się puścić go w obieg, to zatrzymaj sobie 5 złotych, a resztę mi zwróć“.

Piętka przyznał się do winy i niczem nie zaprzeczał, potwierdził oskarżenie i Gacek, Bizaga natomiast i Szlęzakowa

wyparli się wszystkiego.

Bizaga był już karany za kradzieże: miesiącem aresztu przez Sąd pokoju i 3 miesiącami przez Sąd okręgowy.

Po naradzie, Sąd ogłosił wyrok, skazujący Piętkę na rok więzienia,

Bizagę na 2 lata,

Gacka na 10 miesięcy, wszystkich z zaliczeniem aresztu prewencyjnego, Szlęzakową zaś na 100 złotych grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na miesiąc aresztu. W stosunku do Bizagi, który odpowiadał z wolności — zastosowano areszt bezwzględny.

L.

Wiadomości ze Śląska.

Prowokacyjne pogłoski o spadku złotego.

NIEMIECKA ROBOTA NA SZKODĘ POLSKI.

Od kilkunastu dni pomiędzy ludnością śląską krążą nieuzasadnione niczem pogłoski, jakoby wkrótce **nastąpić miał gwałtowny spadek złotego.** Nieuchwytni agenci, którzy rozpuszczają takie wieści, **grasują wśród sfer rolniczych i robotniczych,** radząc, aby na gwałt zaopatrywano się **w zapasy wszelkich towarów,** których ceny napewno pójdą w górę. Najbardziej zaś charakterystyczne jest to, że rozsiewacze podkopujących równowagę gospodarczą plotek, **wskazują na Bytom, jako na źródło swej wszechwiedzy o kruchości podstaw złotego.**

Nie pierwszy to już wypadek, w którym **Niemcy dla celów spekulacyjnych** lub politycznych **używają metody siania popłochu** na tle kursu polskiego pieniądza. Rzeczy takie zdarzały się na Śląsku kilkakrotnie, z wielką szkodą **zarówno dla ludności śląskiej, jak i dla złotego. Zysk pieniężny czerpią tu spekulanci, a polityczny Niemcy.**

Jak dotychczas Ślązacy prawie wcale nie reagują na ponowione ostatnio prowokacyjne zabiegi czarnogiełdziarskiej spekulacji. **Stanowisko to powinna ludność śląska zachować i nadal,** zaś prowokatorów, w razie zdemaskowania, **oddawać w ręce policji** za szerzenie fałszu i wywoływanie paniki.

Kronika Zawiercia.

Zatrudnienie bezrobotnych w 1926 roku.

Na podstawie ustalonych urzędowo cyfr możemy obecnie podać do wiadomości naszych czytelników rezultaty akcji zatrudniania bezrobotnych w roku ubiegłym. Akcja prowadzona była tak z funduszów asygnowanych na ten cel przez władze państwowe, jak i z zasobów budżetu miejskiego.

Reasumując przeprowadzone inwestycje, otrzymujemy następujące dane:

Przebudowano ul. 3 Maja, kładąc termakową jezdnię, trotuary i urządzając trawniki kosztem 443 tys. zł., z których dotychczas 335 tys. zł. pokryły władze państwowe. Zatrudniono w czasie robót przeciętnie 65 osób dziennie.

Przebrukowano ul. Kościuszki, ułożono chodniki i krawężniki, zatrudniając 3 ludzi. Przebrukowano i splantowano skrzyżowanie ulic 3 Maja, Kościuszki i Paderewskiego i na ul. Sądowej ułożono płyty betonowe, niwelując chodniki.

Ulicę Towarową zabrukowano głazem polnym, skanalizowano rurami betonowemi, z urządzeniem studzienek kontrolnych i ściekowych, zniwelowano chodniki i ułożono płyty.

Uporządkowano roboty ziemne na ul. Piaskowej, Ogrodowej, Stefanji, zatrudniając 6 ludzi dziennie, ul. Polską, Amatorską, Kijowską, Huldczyńskiego, Piłsudskiego, tą ostatnią częściowo wybrukowano, pozatem szosowano szlaką, kładąc betonowe krawężniki, zatrudniając 410 ludzi. Na ul. Szkolnej uregulowano brzegi Warty.

Z funduszów budżetu zwyczajnego wyszosowano ul. Polną, uporządkowano ul. Ciągowicką, zniwelowano ul. Wenecką, urządzając kanały betonowe, zniwelowano ul. Wodną i Przechodnią. Pozatem dokonano szeregu drobniejszych robót remontowych i innych. Prace te kosztowały 24.426 zł., zatrudniły zaś w letnim sezonie 53 ludzi.

Ś. † P.

STEFAN KLIMKIEWICZ

HANDLOWIEC

Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 23 stycznia 1927 roku, przeżywszy lat 49.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi we wtorek dnia 25 stycznia 1927 roku o g. 2 i pół popołudniu z Kasyna Huty Milowice w Sosnowcu na cmentarz miejscowy.

Żałobne nabożeństwo za spokój duszy zmarłego będzie odprawione w kościele parafjalnym w Sosnowcu, dnia 26 stycznia o godz. 8 i pół rano.

Na smutne te obrzędy zapraszają znajomych i życzliwych.

482 PRZYJACIELE ZMARŁEGO.

Kronika Olkuska.

Wieczne apetyty piekarzy i rzeźników.

W dniu 21 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. burmistrza Radłowskiego posiedzenie Komitetu do badania cen. Miejscowi piekarze zwrócili się do Magistratu o podwyższenie cen na pieczywo, motywując konieczność tej podwyżki wzrostem cen mąki. Obecny na posiedzeniu przedstawiciel składników (hurtowników), p. Rosenbaum złożył rachunek włocławskiego młyna parowego, wydanego p. Germerowi, największemu hurtownikowi w Olkuszu, z którego wynikało, że ceny w hurcie pozostały bez zmiany. Charakterystycznem jest, że hurtownicy podwyżki tej od piekarzy nawet nie żądali.

Oczywiście ceny pieczywa pozostały bez zmiany, a „aspiracje" pp. piekarzy zapisano do księgi protokułów na wieczną rzeczy pamiątkę.

Rozpatrywana była również petycja rzeźników — żydów (bo innych niema) o podwyżkę cen mięsa wołowego, baraniny i cielęciny. Przedstawiciele rzeźników żądania swego niczem nie umotywowali, Komitet zaś do badania cen umotywował czarno na białem, że obecna ceną mięsa wołowego w Olkuszu jest taka sama, jak w Miechowie i Sosnowcu, więc podwyżka niema celu.

Pomimo to, rzeźnikom nic nie przeszkadza, żeby zamiast ustanowionej ceny mięsa zł. 1.85 za chude i ze starej krowy, oraz zł. 2.00, za tłuste i z młodej krowy, brać zł. 2.40 za chude mięso. Rzeźnicy otwarcie cenę tę podają klijentowi przed kupnem, nie bojąc się tych 5 zł. które im sąd pokoju przysądzi za pobieranie istotnie nadmiernych cen.

Pomoc dla studentów z powiatu Olkuskiego.

HISTORJA GIMNAZJUM OLKUSKIEGO. — OLKUSKA MŁODZIEŻ W WYŻSZYCH UCZELNIACH. — ORGANIZACJA SAMOPOMOCY. — DZIAŁALNOŚĆ ZMAPO. KPA.

Do roku 1913 społeczeństwo pow. Olkuskiego nie miało ambicyj, by jego młodzież kształciła się w wyższych uczelniach. Dopiero uruchomienie rosyjskiego gimnazjum w tym roku dało możność przygotowania dzieci do wyższych studjów, do szkoły tej jednak odnoszono się niechętnie, wiedząc, że władzom rosyjskim nie zależy na szerzeniu oświaty, lecz na tępieniu polskości. Gimnazjum olkuskie istniało zaledwie rok do wybuchu wojny, a po dwuch latach, dzięki staraniom ś. p. inż. Minkiewicza, późniejszego ministra aprowizacji, zaczęło z powrotem działać, lecz już jako szkoła polska.

Pierwsi maturzyści olkuscy opuścili mury gimnazjum w r. 1919, w liczbie 5-ciu. W następnych latach liczba ta wzrosła, a w roku 1926 dochodzi do 18-tu. Wzrost ten należy przypisać głównie upaństwowieniu gimnazjum olkuskiego w r. 1921, co dało możność nawet ubogim warstwom kształcenia swych dzieci. Z drugiej jednak strony akademicy z pow. Olkuskiego z małymi wyjątkami stanowią nędzę akademicką, muszą w czasie studjów zarabiać na chleb, a w rezultacie tej walki jest to, że na 100 akademików, którzy wyszli z gimnazjum olkuskiego od r. 1919, skończyło uniwersytet zaledwie dwuch i to dział najłatwiejszy, bo prawo.

Z dawnych „żaków" olkuskich studjuje obecnie: w Gdańsku 3, w Wilnie 2, w Poznaniu 5, w Krakowie 50 i w Warszawie 40. Borykająca się z życiem młodzież, szczególnie w Warszawie i Krakowie zaczęła myśleć o zorganizowaniu samopomocy. Dzięki wytężonej energji niektórych akademików z pow. Olkuskiego w Warszawie powstało tam w listopadzie 1925 r. „Akademickie Koło ziemi olkuskiej". Organizacja ta, zmuszona koniecznością życiową, odrazu przystąpiła do pracy na terenie własnym i już podczas Bożego Narodzenia 1925 r. zabiegała o pomoc finansową w Magistracie olkuskim, urządzała imprezy dochodowe i t. p. Wkrótce jednak okazuje się, że zarówno dochody materjalne, jak i moralne, wykorzystywała niesłusznie tylko pewna część akademików, t.j. ta, która się potrafiła zorganizować. W rezultacie postanowiono stworzyć centralną instytucję akademicką na powiat Olkuski, którąby skupiła wszystką młodzież akademicką, studjującą we wszystkich miastach uniwersyteckich. Na walnem zebraniu w dn. 25 grudnia 1925 r. dano tej instytucji nazwę: „Związek młodzieży akademickiej pow. Olkuskiego".

Związek posiada swe filje w postaci Kół akademickich prowincjonalnych w poszczególnych środowiskach akademickich. Jako centrala działa tylko podczas wszelkich ferji; ma na celu nawiązywanie kontaktu ze starszem społeczeństwem pow. Olkuskiego, urządzanie imprez dochodowych i oświatowo-kulturalnych na terenie swego powiatu, wreszcie niesienie pomocy materjalnej wszystkim swym członkom i t. d.

Obecny zarząd Związku MAPO., jako trzeci od założenia organizacji, prowadzi prace więcej planowo, zachęcony przez jednostki życzliwe ze starszego społeczeństwa. Mianowicie dr. Łapiński i prof. Rzepecki pobudzili akademików do pracy intensywniejszej, a społeczeństwo do okazywania pomocy akademikom.

Z jednej więc strony Związek akademicki rozwinął pracę kulturalno-oświatową na terenie swego powiatu przez urządzanie odczytów, akademij i imprez dochodowo-rozrywkowych, to znów przez zabawy, a z drugiej strony mieszkańcy naszego powiatu zorganizowani w „Kole przyjaciół akademika" są podporą finansową naszej młodzieży. I tak ze składek członkowskich Koła, które obecnie liczy 80 osób, jako też przez dochody z dancingów (gdyż te najlepiej są popierane), fundusz zapomogowy młodzieży powiększa się i obecnie dochodzi razem do 2100 złotych.

Z dochodów i składek tworzy się fundusz stypendjalny, który będzie udzielany w porozumieniu obudwuch zarządów na podstawie regulaminu, uchwalonego przez walne zebranie ZMAPO. i KPA., akademikom w formie pożyczek do zwrotu w 2 lata po ukończeniu studjów.

W wyniku takiego poparcia i pomocy już w tym roku mogą być udzielone 4 stypendja, 2 zapomogi i szereg pożyczek.

Pozatem akademicy zorganizowali akcję żywnościową na rzecz kuchen akademickich w Krakowie. Akcja ta miała na celu zbieranie artykułów żywnościowych w naturze po okolicznych dworach, lecz z powodów od akademików niezależnych, nie przyniosła spodziewanego wyniku.

Obecny zarząd ZMAPO. stanowią akademicy pow. Olkuskiego: pp. Fr. Zbieg — prezes, Tad. Ostrowski — I wiceprezes, Wł. Domagalski — II wiceprezes, St. Mrożkiewicz — skarbnik, Zdz. Gołębiowski — sekretarz, H. Gurbielówna — gospodyni. Zarząd KPA. pp.: Gurbielowa, Ostrowska, Stachurska, Dubaj, Kuźniak, Romanowski i Siemantowski.

Ko.

Zapisujcie się do PMS.

Czy i w jakim stopniu lód przenosi choroby?

Sezon zimowy należy do tych, w czasie którego każdy, poczynając od przezornej gospodyni domu, kończąc na wielkim przemysłowcu, magazynującym ulegające psuciu produkty, zaopatruje się w zapas lodu. Ze względu na słabo rozwinięty przemysł sztucznego lodu w naszym kraju, głównemi źródłami lodu są rzeki, stawy, wreszcie wszelkiego rodzaju zbiorniki wody, zamarzające w zimie. Ponieważ czystość wody, z której czerpiemy lód, już dla gołego oka ludzkiego jest często pod znakiem zapytania, przeto u wielu ludzi rodzą się zupełnie słuszne wątpliwości co do jakości lodu, pochodzącego z tych źródeł pod względem zdrowotnym.

Jako ten, do którego należy piecza nad zdrowiem ludności powiatu, szczególniej w kierunku zapobiegania chorobom, jestem często zapytywany o stopień niebezpieczeństwa lodu, pochodzącego z takich wątpliwych źródeł, a nawet interpelowany o to, dlaczego władze, do tego powołane, pozwalają czerpać lód, pochodzący z nieczystych zbiorników wody. Pragnę przeto wyjaśnić tą drogą, jak się ta sprawa przedstawia z punktu widzenia epidemjologji oraz w jakim stopniu mogą choroby zakaźne przenieść się przez lód.

Na wstępie zwrócę uwagę, że lód jest używany do dwuch celów: albo dla utrzymania niższej temperatury przez obkładanie lodem, albo do celów spożywczych dla ochłodzenia spożywanych produktów, napojów itp. przez jego dodawanie. Naturalnie, że w pierwszym wypadku, kiedy lód nie jest przyjmowany do wewnątrz, kiedy go używamy do kompresów, do obkładania beczek, w których znajduje się produkt, spożywany przez człowieka, kiedy nim ochładzamy pomieszczenia, w których magazynowane są psujące się produkty spożywcze itp., żadnego niebezpieczeństwa dla człowieka nie przedstawia. Lód do tych celów może pochodzić z najrozmaitszych źródeł, z najbrudniejszej wody — nie będzie to nigdy ze szkodą dla zdrowia ludzkiego.

Jak się rzecz ma w drugim przypadku, kiedy lód jest spożywany z wodą, albo innemi trunkami dla ich ochłodzenia (mazagran), w zupach, jak chłodnik, albo inne, kiedy jest łykany w celach leczniczych itp.?

Wspomniałem już, że u nas należy się liczyć przeważnie nie ze sztucznie wyrabianym lodem, któryby można fabrykować z wody bakterjologicznie czystej, jak filtrowanej, albo z artezyjskiej studni itp., lecz z lodem, pochodzącym przeważnie z tych wątpliwych źródeł wody, a więc zawsze zanieczyszczonych, zawierających bakterje i to bakterje chorobotwórcze. Powiem odrazu, że chodzi tu o zarazki duru brzusznego głównie, a ewentualnie czerwonki i innych chorób przewodu pokarmowego.

Należy odróżnić dwa sposoby zanieczyszczenia lodu, z których jeden polega na zanieczyszczeniach wody, z której lód pochodzi, a drugi na zanieczyszczeniach już gotowego, czystego lodu przez ludzi, manipulujących lodem, przy jego fabrykowaniu, dobywaniu, albo przewożeniu.

Ażeby zrozumieć niebezpieczeństwa, pochodzące z pierwszego sposobu zanieczyszczenia, podaję następujące fakty, dotyczące lodu.

Jak wiadomo, lód powstaje drogą krystalizacji wody, istnieje zaś prawo krystalizacji, znane wszystkim chemikom, robiącym z niego użytek przy otrzymywaniu chemicznie czystych substancyj, mianowicie prawo wyeliminowywania z płynu, krystalizującego się, wszelkich obcych części składowych, znajdujących się w tym płynie, zarówno w stanie zawiesiny, jak i rozpuszczonym. To też przy fabrykacji sztucznego lodu, który się robi w formie sześciennych brył, daje się spostrzegać w centrum takiej bryły ciemne jądro, o ile lód powstawał z brudnej wody, zawierający, wyciśnięte przy krystalizowaniu się zawartości wody. Naturalny zaś lód, tworzący się w rzece, stawie, sadzawce czy w każdem innem źródle wody, nie ograniczonem ścianami formy, w której się robi sztuczny lód, są jeszcze większe szanse wyciśnięcia z zamarzniętej wody zanieczyszczeń. Oto jeden moment w tworzeniu się lodu, zmniejszający niebezpieczeństwo jego zanieczyszczenia.

Potwierdzają to badania bakterjologiczne, które wykazują przy porównaniu analiz wody, z której powstaje lód i wody po roztopieniu lodu, powstałego z tej samej wody: znaczną redukcję ilości bakterji, dochodzącą do 99 proc. pierwotnej ilości. Wprawdzie marznięcie nie zabija bakterji, ale wszyscy badacze potwierdzają nadzwyczajną redukcję ich ilości w wodzie, która jeszcze postępuje z biegiem czasu. I tak z pozostałych w lodzie tuż po jego utworzeniu się bakterji, 90 proc. ginie pierwszego tygodnia pobytu w lodzie, a 99,8 proc. w ciągu trzech tygodni i tylko ułamek 1 proc. pierwotnej ilości bakterji w zanieczyszczonym świeżym lodzie pozostaje po dłuższym czasie przebywania bakterji w lodzie. Biorąc pod uwagę, że szykowany w zimie lód przechowywany jest przez całe miesiące w składach, piwnicach lub innych miejscach, nim zostaje przystosowany do chłodzenia, mamy drugi moment, zmniejszający znacznie niebezpieczeństwo, grożące ludziom od lodu, względnie od zawartych w nim bakterji.

Powyższe trzy czynniki, mianowicie: krystalizacja, niska temperatura i dłuższe przebywanie bakterji w zimnej temperaturze znacznie zmniejszają szanse przenoszenia przez lód chorób zakaźnych. Jednak istnieją opisane w literaturze medycznej przypadki zachorowań na dur brzuszny po spożyciu lodu. Poważniejszym źródłem zanieczyszczenia lodu jest, jak już wspomniałem, niewłaściwe manipulowanie przy jego robieniu, przewożeniu i spożyciu, gdyż nawet lód przy powstaniu z czystej wody, niezawierającej bakterji, traktowany przez ludzi w nieczysty sposób i nieczysto przechowany, w miejscu dostępnem dla zanieczyszczania, podawany do spożycia przez brudne ręce ma duże szanse przeniesienia na swojej powierzchni bakterji chorobotwórczych. Np. jeżeli czysty kawałek lodu, niezawierający bakterji wewnątrz będzie włożony w celu chłodzenia do szklanki wody zimnej brudnemi rękami, na których mogą być zarazki duru brzusznego, czerwonki lub innej choroby, wtedy osoba, która wypije taką wodę może śmiało na jedną z tych chorób zachorować. Równałoby się to piciu czystej wody, do której ktoś zanurzył ręce zanieczyszczone bakterjami. Dlatego niebezpieczeństwo, pochodzące ze spożycia lodu jakościowo istnieje zawsze, choć ilościowo nie jest tak znaczne. Większem jest prawdopodobieństwo lżejszych zaburzeń jelitowych nie takich jak dur brzuszny lub czerwonka, spowodowanych spożyciem zanieczyszczonego lodu. Z tego wszystkiego wynika, że nie tyle należy zwracać uwagę na użycie lodu w celach spożywczych, na źródło jego pochodzenia, jak na sposoby dobywania, przewożenia, przechowywania i przygotowania go do spożycia.

Dr. K. Ryder.
Lekarz powiatowy.

Z całej Polski.

PODRÓŻ SĘDZIWEGO ARCYBISKUPA.

Ze Lwowa wyjechał do Palestyny ks. arcybiskup Hryniewiecki, były biskup wileński, wypędzony w swoim czasie z Wil na przez moskali. Sędziwy kapłan udaje się poraz 14-ty do Palestyny, mimo swych 86 lat.

W LUBLINIE TO SAMO, CO W BĘDZINIE.

Ponieważ nie zdołano znaleźć odpowiedniego mieszkania dla p. woj. Remiszewskiego w Lublinie, przeto postanowiono na ten cel zająć biura i kasę Sejmiku, w domu własnym tegoż Sejmiku, na biura zaś wynająć dom prywatny, zawilgocony i nieodpowiedni, sąsiadujący ze starostwem. Głośną była również i w powiecie Będzińskim sprawa wynajęcia mieszkania dla ówczesnego naszego starosty p. Remiszewskiego. Na prosty rozum kwestja wygody urzędnika państwowego nie jest poważniejsza od wygody pomieszczeń urzędowych. Wogóle najwidoczniej p. wojewoda Remiszewski ma słabość na punkcie apartamentów.

WETERANI Z 1863 ROKU.

64-ta rocznica powstania styczniowego przypomniała społeczeństwu te czcigodne postacie będące żywą tradycją walk narodu o niepodległość.

Obecnie jest jeszcze przy życiu w całej Polsce **najwyżej 800 weteranów i około 1000 wdów**

ZA WIELE KOBIET W CZĘSTOCHOWIE.

W miesiącu grudniu ub. r. urodziło się 303 osoby, zmarło — 175, zawarto małżeństw 74. Stan ludności m. Częstochowy w m-cu grudniu zwiększył się o 596 osób (w tem przyrost naturalny 128 i napływowy 469 osób) i na dzień 1 bm. wynosił 89,882 osoby w tej liczbie mężczyzn 40,153 i 49,729 kobiet. Nadwyżka płci pięknej wynosi więc 9.576 osób.

PUCK PRZECIW PRZENIESIENIU STAROSTWA DO GDYNI.

Rada miejska miasta Pucka protestuje w publicznej odezwie przeciwko zlikwidowaniu starostwa w Pucku i przeniesieniu go do Gdyni. Rada miejska stwierdza, że Puck od roku 1460 jest samodzielnym powiatem. Jest położony w środku powiatu, wskutek czego stanowi najdogodniejszy punkt dla ludności okolicznej. Obywatele miasta Pucka żądają cofnięcia zarządzenia, znoszącego powiat Pucki.

ZA PODBURZANIE LUDNOŚCI

W sądzie najwyższym toczyła się sprawa przeciw ks. Godlewskiemu oskarżonemu o podburzanie jednej części ludności przeciwko drugiej oraz o nawoływanie białorusinów do oderwania, drogą rewolucji, Białorusi od Polski. Sąd najwyższy ogłosił wyrok, na mocy którego skarga kasacyjna adw. posła Śmiarowskiego, zostala oddalona, a tem samem wyrok sądu apelacyjnego, skazujący ks.Godlewskiego na 2 lata twierdzy, stał się prawomocny.

WYROK ZA ZABÓJSTWO KOCHANKA ŻONY.

W karnym sądzie wojskowym w Poznaniu odbyła się rozprawa karna przeciwko porucznikowi 29-go pułku strzelców kaniowskich, stacjonowanego w Kaliszu, Karolowi Stefanowiczowi, oskarżonemu o zabójstwo porucznika T. Jakubowskiego. Oskarżony czyn ten popełnił 11 październiką 1926 r. w kancelarji pułkowej w Kaliszu, po stwierdzeniu wiarołomstwa swej żony. Por Stefanowicz został skazany na 8 miesięcy twierdzy.

UJĘCIE POTWORNEGO MORDERCY.

Ze Lwowa donoszą, że w powiecie Brzozowskim wywołała olbrzymie poruszenie potworna zbrodnia, jakiej dopuścił się 30-letni Jan Kendyk, leśnik, pochodzący z Górnego Śląska. Utraciwszy posadę w Rymanowie, Kendyk przybył do znajomego gospodarza, niejakiego Lendego w Bukowcach i prosił go o pożyczenie 25 zł. Pieniądze te obiecywał zwrócić po objęciu posady, zapewnionej mu w okolicach Radomia. Lende odmówił mu pożyczki. Wtedy Kendyk rzucił się na gospodarza. W zapamiętałej walce porwał siekierę i zabił Lendego, następnie zamordował jego żonę Salomeę i 8-letnią córeczkę Helenę. Dokonawszy tak potwornej zbrodni, Kendyk rzucił na podłogę izby płonącą lampę, aby wywołać pożar i zatrzeć ślady makabrowego morderstwa. Policja ujęła zbrodniarza wpowiecie w powiecie Brzozowskim. Stanie on w najbliższych dniach przed sądem doraźnym w Sanoku.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Budowa zakładów chorzowskich w Tarnowie.

Tarnowski tygodnik „Hasło" donosi, że przed trzema miesiącami przybyli do Tarnowa delegaci z Ministerjum handlu i przemysłu i z fabryk Chorzowa, aby pertraktować w Tarnowie, w celu nabycia olbrzymiej parceli, potrzebnej pod budowę fabryki produktów chemicznych. Magistrat rozumiejąc, jak zbawienną może się stać taka fabryka dla rozwoju dobrobytu miasta, przyrzekł delegatom iść im jak najbardziej na rękę, nie posiada jednak odpowiedniego kompleksu fabryk. Tylko Sanguszko mógłby odstąpić 1000 ha ziemi na ten cel. Założenie takich fabryk otwierałoby wielkie widoki rozwojowe dla miasta, to też zdumienie wywołało zajęcie w tej sprawie odmownego stanowiska przez pełnomocnika dóbr Sanguszki. Na szczęście, jak donosi pismo, pertraktacje od kilku dni rozpoczęto na nowo. Burmistrz, dr. Kryplewski, udaje się do Warszawy w poniedziałek na konferencję w sprawie Chorzowa. Jak słychać, Sanguszko ma oddać Dąbrówki koło Dunajca pod budowę fabryk chorzowskich. Budowę mianoby rozpocząć już w marcu. Filja Banku Gospodarstwa Krajowego ma już nawet 10.000.000 złotych na ten cel przeznaczonych.

Kronika gospodarcza.

NOWE STAWKI OPŁAT STEMPLOWYCH OD PODAŃ I ŚWIADECTW URZĘDOWYCH. Od 1 stycznia r. b. obowiązuje nowa ustawa o opłatach stemplowych, w myśl której podania i świadectwa urzędowe podlegają opłacie w wysokości 3 zł. od 1 egzemplarza, od drugiego zaś i dalszych egzemplarzy, wyznaczono dla podań i załączników do podań sumę 50 groszy, dla świadectw zaś urzędowych 1 złoty od każdej strony.

OBCIĄŻENIE PODATKAMI SPOŻYWCZEMI LUDNOŚCI. Na specjalną uwagę zasługuje międzynarodowe porównanie obciążenia ludności w r. 1924 podatkami spożywczemi i dochodami z monopoli państwowych, które są jedną z form pobierania podatków spożywczych. Najwyższe obciążenie ma Anglja,a mianowicie 112.9 zł., w złocie na 1 mieszkańca, następnie Holandja 37.9 zł. w złocie, Francja 34.8 zł., Niemcy 27.2. Obciążenie zaś w Polsce wynosi zaledwie 13.2 zł. w złocie na 1 mieszkańca. Najważniejszą zaś pozycję u nas stanowi tytoń, a mianowicie 4.65 zł. na głowę, następnie spirytus — 4.58 zł. w złocie, cukier już daleko mniejszą rolę odgrywa, bo na jednego mieszkańca przypada tylko .88 zł. w złocie.

KOLEJKA BENZYNOWA: KRAKÓW — SŁOTWINA—BRZESKO. Dyrekcja kolejowa w Krakowie uruchomi jeszcze w bieżącym miesiącu motorowy wagon benzynowy do Słotwiny—Brzeska. Wagon taki pomieści 70 osób, będzie jechał z chyżością pociągu pospiesznego, a cena biletu jazdy wyniesie równowartość biletu III klasy pociągu osobowego. Przestrzeń z Krakowa do Słotwiny-Brzeska wynosząca 52 km., a obejmująca stacje: Kraków—Płaszów, Prokocim, Bieżanów, Węgrzce, Podłęże, Grotkowice, Kłaj, Bochnia i Rzezawa przebędzie kolejka motorowa w 1 godzinie. Wagon benzynowy otrzyma Dyrekcja krakowska w tym tygodniu na dogodnych warunkach, gdyż tytułem używania będzie za niego płaciła miesięczny, bardzo niski czynsz. W ten sposób **linja Kraków—Słotwina—Brzesko zyska pierwszą w Polsce kolejową komunikację benzynową.** W ciągu maja b. r. kolejka taka zostanie puszczona na linję Kraków—Zakopane.

NADZÓR SĄDOWY NAD WIELKĄ FABRYKĄ W ŁODZI. Wielką sensację wywarło w łódzkich sferach przemysłowych ogłoszenie nadzoru sądowego nad jedną z większych fabryk włókienniczych S. A. S. Rosenblatt. Fabryka ta zatrudnia 3 tysiące robotników. Za fabrykę Rząd gwarantował pożyczkę zagraniczną na większą sumę w dolarach (250 tysięcy).

PRODUKCJA NAFTY W ZAGŁĘBIU BORYSŁAWSKIEM spada w dalszym ciągu, wynosząc w miesiącu grudniu 3.990 cystern, a więc o 255 cystern mniej, niż w listopadzie, z czego na Borysław przypada zgóry 1.100 cystern, Mraźnice 1.200 i Tustanowice 1.500.

JAK PRZESYŁAĆ PIENIĄDZE DO ROSJI. Z tysiącznemi kłopotami była połączona dotychczas wysyłka pieniędzy do Rosji. Przysłanie lub przekazywanie ich odbywało się dotychczas na podstawie zezwoleń izb skarbowych lub delegatów dewizowych. Adresatom wypłacono przekazywane sumy w czerwońcach po bardzo niekorzystnem kursie. Obecnie generalna dyrekcja poczt i telegrafów dozwoliła przyjmowanie przez pocztę listów z podaną wartością do Rosji także na podstawie zaświadczeń Ministerjum spraw zagranicznych, względnie poselstwa polskiego w Moskwie lub polskich konsulatów w Rosji. Listy te jednak mogą być wysyłane wyłącznie pod adresem poselstwa polskiego w Moskwie lub konsulatów polskich w Rosji i zawierać wewnątrz efektowne papiery dolarowe. Zawartość jednak listu nie może przekraczać 10 dolarów. Nowy ten sposób przekazywania pieniędzy swym krewnym do Rosji będzie korzystniejszy zarówno dla wysyłających jak i otrzymujących przekazy. Przekazy bowiem będą wypłacane adresatom nie w czerwońcach — jak dotychczas — lecz w dolarach.

Z giełdy warszawskiej

Cedula giełdy warszawskiej z dnia 24-1.

AKCJE.

Bank Handlowy 4.10—4.15, Bank Polski 98.25—94.50—94.00. Bank Zachodni 1.90, Bank Zjedn. Ziem Polsk. 1.50—1.60, Bank Spółek Zarobk. 7.75, Kijewski 0.26, Zgierz 1.75—1.80, Pol. Tow. Elektr. 0.15, Brown Boveri 1.50, Siła i Światło 39.50, Czersk 0.40, Częstocice 1.50—1.47, Gosławice 42.00, Michałów 0.30, Cukier 3.40—3.60—3.70, Firlej 28.50—28.00—29.00, Łazy 0.17, Wysoka 4.15—4.00, Spirytus 2.15—2.20, Węgiel 84.00—81.00, Polska Nafta 0.30, Nobel 2.65—2.70, Cegielski 18.50, Lilpop 20.25—19.90, Modrzejów 5.80—6.00—5.85, Norblin 107.00, Ortwein 0.29, Ostrowiecki 15.00—15.10—15.00, Parowozy 0.65. Pocisk 1.70, Rudzki 1.40—1.42—1.39, Starachowice 2.49—2.50—2.39, Ursus 1.60, Zieleniewski 17.50, Żyrardów 13.40—12.60—12.90, Borkowski 1.40, Haberbusz 84.00, Żegluga 0.15.

WALUTY I DEWIZY.

Nowy Jork 8.98, Londyn 43.68, Paryż 35.67 i pół, Wiedeń 126.95, Praga 26.66, Włochy 39.00, Belgja 124.85, Szwajcarja 173.39, Holandja 359.80, Sztokholm 240.25.

Tendencja dla akcyj niejednolita, dla walut słabsza.

Tajemnice Kremlu.

Władze sowieckie przypuszczają, że w podziemiach Kremlu muszą być ukryte skarby dawnych carów, co nie jest zresztą nieprawdopodobne. W podziemiach tych, które idą

pięć pięter w głąb ziemi,

w mrocznych chodnikach i kryptach śpi snem wiecznym wielu carów i dostojników cerkwi. Dla zbadania podziemi wysłano kompanję wojska, zaledwie jednak weszli tam żołnierze, czemprędzej

przerażeni wycofali się z powrotem.

Tajemnicze to wydarzenie badała potem specjalna komisja, która z ramienia władz sowieckich przeszukiwała grobowce Kremlu i stwierdziła, że sklepienia podziemi były zaopatrzone w sprytnie skonstrowane aparaty odstraszające, które dawały efekty wprost niesamowite. Podobnie też zabezpieczone były trumny. Gdy robotnicy na rozkaz komisji chcieli wyjąć z trumny zabalsamowane zwłoki jakiegoś dostojnika cerkwi,

rozległ się wewnątrz grobowca głośny jęk.

Zwłoki były ciężkie, jak gdyby sporządzono je z ołowiu. Kilku robotników uciekło w popłochu i oświadczyło, że za żadną cenę nie chcą pracować dalej w podziemiach. Gdy po raz drugi ruszono zwłoki, powtórzyło się to samo zjawisko. Dopiero

po dokładnem zbadaniu trumny

stwierdzono, że zwłoki przywiązane były do dna trumny łańcuchami, które stały w związku z pęcherzem pod głową nieboszczyka. Ten pęcherz właśnie wydawał przy podniesieniu nieboszczyka owe niesamowite dźwięki. Tego rodzaju urządzenia broniły i wszystkich innych trumien.

W związku z temi odkryciami prasa sowiecka przypomina

„zdarzenie" z pobytu Napoleona w Moskwie.

Według legendy, żyjącej do dziś w Moskwie, Napoleon udał się do podziemi Kremlu i kazał zdjąć wieko jakiejś wielkiej i bogatej trumny. I wówczas z trumny podniosły się zwłoki mnicha, który ręką grozić miał Napoleonowi.

Jak dotychczas, zbadano małą zaledwie część podziemi. Przy przeszukiwaniu trumien znaleziono wiele kosztownych pierścieni, łańcuchów i innych kosztowności.

W trumnie patrjarchy Nikona

znaleziono mitrę złotą, wysadzaną drogiemi kamieniami, których wartość oceniają na 20 miljonów rubli w złocie. W mitrze tej znajduje się kamień szlachetny, który według podania był kiedyś własnością Cezara rzymskiego.

Uczeni rosyjscy spodziewają się,

że zbadanie podziemi kremlińskich doprowadzi do odkrycia przechowanej tam podobno biblioteki Iwana Groźnego, pełnej drogocennych rękopisów ze spalonej przez Arabów biblioteki aleksandryjskiej.

Ze świata.

GROBY Z PRZED 7.000 LAT.

W jednej z dzielnic Pragi natrafiono w czasie robót ziemnych na groby, pochodzące,zdaniem archeologów, z epoki przed pięciu tysięcy lat przed Narodzeniem Chrystusa. Wykopano dwa szkielety ludzkie, kilka naszyjników oraz około 1000 sztuk różnego rodzaju ozdób.

SKARBY NIEMIECKIE NA DNIE MORSKIEM.

W odległości sześciu mil morskich od Libawy znaleźli łotewscy rybacy szczątki niemieckiego pancernika „Prinz Adalbert", który w roku 1915 został zatopiony przez angielską łódź podwodną U. 8. „Prinz Adalbert" mieścił na swym pokładzie załogę złożoną z 600 ludzi i dnia 29 lipca 1915 roku bombardował port i miasto Libawę. W kasie niemieckiego pancernika znajdowało się 4 miljony marek w złocie. Rząd łotewski postanowił wydobyć okręt z głębiny morskiej. Prace powierzono znanemu w Libawie nurkowi Kortanowi.

KŁOPOTY EGIPTOLOGA.

„Neue Freie Presse" donosi z Kairu, że rząd egipski odmówił niemieckiemu egiptologowi dr. Burhardtowi przedsięwzięcia prac nad wykopaliskami w Telamarna, motywując swą odmowę tem, że przed wojną dr. Burhardt zabrał do Niemiec odlew głowy egipskiej królowej Nesertiti, którą znalazł w Telamarna, a która została umieszczona w muzeum w Berlinie. Rząd egipski zawiadomił dr. Burhardta, że będzie mógł przedsięwziąć pracę w Telarmarna dopiero po zwróceniu zabytku.

OPANOWANIE HOLANDJI PRZEZ LOTNICZY PRZEMYSŁ NIEMIECKI.

Holenderski przemysł lotniczy opierał się odtychczas na fabryce założonej przez Niemca Fokkera, który później przyjął tamtejsze obywatelstwo. Fokker celował w konstrukcji drewniano-płóciennej. Według doniesień prasy francuskiej, holenderska fabryka w Koolhoven zakupiła obecnie licencję na wyrób samolotów metalowych typu „Dornier" posiadającego swą wytwórnię w Friedrichshafen. Fabryka holenderska przystąpiła do budowania samolotów (18) typu „Dornier" i zostaną one przeznaczone do komunikacji powietrznej w Holandji.

KAT, KTÓRY NIAŃCZYŁ DZIECI.

Słynny komunista Białoborodow, który w roku 1918 odegrał w Jekaterynburgu rolę kata cara Mikołaja II i członków jego rodziny, zajmował ostatnio stanowisko prezesa centralnej komisji opieki nad opuszczonemi dziećmi. W tych dniach choroba zmusiła Białoborodowa do opuszczenia tego stanowiska, które zajął były sowiecki delegat handlowy we Włoszech. Kutuzow.

PRZEPISY WYKONAWCZE.

O PRZYMUSOWYM POBORZE OD MIESZKAŃCÓW MIASTA BĘDZINA PODATKÓW I OPŁAT MIEJSKICH.

Uchwalone przez Zarząd m. Będzna dnia 21 stycznia 1927 roku.

Par. 1.

Wymierzone przez Magistrat miasta Będzina podatki i opłaty miejskie, — płatnicy obowiązani są **wpłacać bezpośrednio do Kasy Miejskiej w godzinach urzędowych od 8 i pół do 1 popołudniu.**

Par. 2.

O wymiarze bezpośrednich podatków i opłat miejskich Magistrat zawiadamia płatników pisemnie i wyznacza terminy płatności. **Przy płaceniu podatków i opłat należy okazać w Kasie Miejskiej zawiadomienie płatnicze.**

Par. 3.

Przy upływie terminów płatności podatków i opłat miejskich płatnych ratami, Magistrat wysyła płatnikom I-sze przypomnienie bezpłatnie.

Par. 4.

Po upływie tygodnia od wysłania I-go przypomnienia, **Magistrat wysyła II-gie przypomnienie,** płatne jedną czwartą procentu od sumy zaległej, najmniej jednak 50 gr. z terminem zapłaty należności wciągu tygodnia z odsetkami zwłoki w wysokiści 2 proc. miesięcznie.

Par. 5.

Po upływie tygodnia od doręczenia II-go przypomnienia, **Magistrat nakłada sekwestr** na majętność płatnika i dolicza koszty sekwestru w wysokości **5 proc. sumy zaległej** — najmniej jednak 1 złoty.

Sekwestrator miejski przy nałożeniu sekwestru — pieniędzy od płatnika nie przyjmuje, **natomiast płatnik obowiązany jest należność podatkową wraz z odsetkami i kosztami przypomnień i sekwestru - bezpośrednio zapłacić w Kasie Miejskiej.** Termin licytacji wyznacza sekwestrator najdłuższy dwutygodniowy. **O ile płatnik nie zapłaci należności wciągu 3 dni po nałożeniu sekwestru, Magistrat ogłasza o licytacji na koszt płatnika.**

Par. 6.

O ile płatnik u którego nałożono sekwestr, nie zapłacił w Kasie Miejskiej należności podatkowej do godz. 10 rano w dniu licytacji, Sekwestrator sprzedaje zasekwestrowane przedmioty i dolicza ponownie jedną czwartą procentu od sumy zaległej podatków wraz z odsetkami, oraz koszty przechowania, zabezpieczenia, przewiezienia na miejsce sprzedaży zasekwestrowanych rzeczy.

Par. 7.

Przepisy niniejsze obowiązują od dnia 1 lutego r. b., z tem, że na zaległe podatki za lata do 1926 r. wł., wysyłane będzie tylko jedno przypomnienie, płatne jedną czwartą procentu sumy zaległej, — najmniej 50 groszy.

Będzin, dnia 21 stycznia 1927 r.

485 MAGISTRAT.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Sosnowca podaje do wiadomości, że w celu ściągnięcia zaległości miejskich z Natana Abramczyka, odbędzie się publiczna licytacja dnia 27 stycznia r. b., o godz. 10 rano, w lokalu sali Rady Miejskiej przy ul. Warszawskiej Nr. 6, dla sprzedaży pięć dziesięciu sztuk koszul męskich, zefirowych, oszacowanych na 770 zł.

Sosnowiec, dnia 24 stycznia 1927 r.

499 MAGISTRAT.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 1 lutego 1927 r. o godz. 11 w Będzinie przy ul. Sielec kiej nr. 37 a w braku nabywców na placu targowym odbędzie się licytacja w II terminie ruchomości składających się z mebli biurowych i maszyny do pisania, oszacowanych na Zł. 1,180 należących do firmy, Przedsiębiorstwo Przemysłowo-Budowlane „Adam Toll S wie i S-ka“, w Będzinie na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 11 rano spis zaś takowych codziennie od 9 do 12 u Okręgowego Egzekutora przy Powiatowej Kasie Chorych w Będzinie ul. Małachowskiego 6

Okręgowy Egzekutor przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

(—) J. Romanek.

Będzin, dnia 26 stycznia 1927 r. 487

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **5 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (1 strona) za wiersz mm. 1-łamowy 50 gr.
W tekście . . . . 35 „
Za tekstem . . . . 15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. (do 50 wierszy) 15 gr.
„ „ „ (do 80 „) 25 „
„ „ „ (do 100 „) 30 „
„ „ „ (ponad 100 w.) 35 „

Drobne ogłoszenia 10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł.
Matrymonialne 15 gr. za wyraz.
Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie
Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA I ADMINISTRACJA ul. Gliwicka Nr. 3. (Telefon Nr. 23-04.)

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu, Deblińska 1. Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“.